Nr 485. Kraków. Piątek 6 Listopada 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ważna sprawa socyalna.

W Austryi niejedno „dziwnie się plecie", tu nawet sprawy złe i szkodliwe wydają niekiedy dobre skutki i owoce. Do takich spraw źle oddziaływających na cały byt i rozwój państwa i jego ludności zaliczyć chyba należy w pierwszym rzędzie — spory narodowościowe. A jednak i one posiadają w pewnych razach „dobrą stronę", nierzadko wywierają wpływ wcale dodatni na bieg spraw państwowych.

Rządom austryackim z dawien dawna nie dostawało jednego ważnego przymiotu, a mianowicie samodzielnej i sprężystej inicyatywy. Machina rządowa, zardzewiała w odwiecznym biurokratyzmie, pracowała i pracuje powoli i leniwie — utartym trybem i wzdryga się formalnie, gdy okoliczności i stosunki zmuszają ją do szybszego tempa, lub co jeszcze „straszniejsze" do wytwarzania nowych zupełnie urządzeń państwowych. „Fortwursteln" — Taaffego było stale jednem z najmilszych „zajęć" rządów austryackich.

Bezwątpienia też monarchia habsburska w niejednej dziedzinie administracyjnej, i kulturalnej znajdowałaby się dziś jeszcze znacznie dalej poza innemi konstytucyjnemi państwami Europy, gdyby nie wstrząsające od czasu do czasu jej organizmem spory narodowościowe i wynikające z nich „przesilenia" wewnętrzne. Te przesilenia zmuszają wprost rząd centralny do szukania pewnych nowych dróg, któreby na chwilę chociaż zagrażające miłemu systemowi „fortwursteln" burze narodowościowe zażegnać mogły. Oczywista zaś rzecz, że takie drogi wyjątkowe z tego rodzaju fatalnych sytuacyj znaleźć można tylko w tych dziedzinach, w których interesy poszczególnych narodowości schodzą się i łączą, a nie rozbiegają a więc w dziedzinie kulturalnej, społecznej i ekonomicznej.

I oto w ten trochę zawiły sposób spory narodowościowe zmuszają rządy austryackie do inicyatywy i pozytywnej pracy, — na którą bez takiego bodźca zapewne by się nie zdobyły.

Sporom narodowościowym zawdzięczamy głównie czteroprzymiotnikowe prawo głosowania do parlamentu, rozmaite zdobycze w dziedzinie szkolnej i przemysłowej, projekt kanałowy Dunaj-Odra-Wisła, a obecnie także projekt ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Gdy wskutek wewnętrznych zatargów parlamentowi austryackiemu groziło dłuższe „bezrobocie" w postaci niezdolności do pracy, — przedkładano mu rozmaite ważne dla wszystkich sprawy i projekty i w ten sposób starano się kwestye narodowościowe usuwać na plan drugi. Była to niejako „klapa bezpieczeństwa" — przeciwko grożącej w państwie eksplozyi.

Nie ulega pewnie wątpliwości, że i projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników — o którym od upadku dra Koerbera nic słychać nie było, chociaż parlament corocznie domagał się tego aktu opieki nad warstwami robotniczemi — i dziś jeszcze spoczywałby wśród zaległych „kawałków" w biurze prezydyum gabinetu, gdyby nie była zerwała się obecna nowa burza czesko-niemiecka, która grozi obstrukcyą i ubezwładnieniem parlamentu. Baron Beck mniema widocznie, że wytoczenie tej ważnej sprawy socyalnej zmusi wprost — pod naciskiem opinii publicznej — walczące z sobą obozy do zawarcia chociaż chwilowo zawieszenia broni, dla załatwienia tak ważnego postulatu socyalnej sprawiedliwości.

I w tym wypadku rzeczywiście życzyć wypada, iżby nadzieje bar. Becka się ziściły. Do załatwienia tej sprawy parlament musi znaleść czas i „zdolność do pracy" i to jaknajrychlej. Pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do tego, iżby w razie, jeżli spór narodowościowy załatwiony zostanie w inny sposób, ubezpieczenie robotników, jak to było za rządów Koerbera, znów „odroczono". Obecny projekt rządowy nie jest idealnym, zawiera jeszcze dużo wad i błędów, lecz w każdym razie przynosi sferom robotniczym pomoc i opiekę, która im się dawno należała. Z usilnem też żądaniem zwracamy się do Koła polskiego, ażeby przypilnowało tej sprawy i wedle sił i możności przyczyniło się do jak najrychlejszego załatwienia tego projektu rządowego. Miliony czekają na to, miliony potrzebujące zabezpieczenia swego bytu!

Ubezpieczenie na starość.

II.

Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy zapewnia ubezpieczonym następujące renty i świadczenia:

Robotnik (niesamodzielnie pracujący) z ukończonym 65 rokiem życia otrzyma rentę na starość. Jeżeli przed powyższym okresem czasu ubezpieczony staje się niezdolnym do pracy, otrzymać ma rentę na wypadek inwalidztwa.

Samodzielnie zarobkujący otrzymują również po upływie 65 lat wieku rentę na starość. (Ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy — jak wiadomo — samodzielnie zarobkujący nie podlegają).

Wysokość renty na wypadek niezdolności do pracy zależy od ilości, względnie czasu, i wysokości wpłaconych wkładek. Projekt rządowy rozdziela ubezpieczonych stosownie do wysokości pobieranej płacy na następujących sześć klas: Kto z ubezpieczonych zarabia tygodniowo do 4·80 K należy do I. klasy, opłaca wkładkę 12 halerzy tygodniowo, (przy wpłacie pełnych 50 wkładek rocznie) ma prawo do renty wynoszącej po 20 latach 144 koron, po 30 latach 156 koron, po 40 latach 168 koron rocznie.

Klasa II. a i b): zarobek tyg. 4·80—9·60 K, wkładka tyg. 24 hal., prawo do renty po 20 l. — 198 K, po 30 l. — 222 K, po 40 l. — 246 K.

Klasa III. a i b): zarobek tyg. 9·60—14·40, wkładka tyg. 36 hal., prawo do renty po 20 latach — 252 K, po 30 l. — 288 K, po 40 l. — 324 K.

Klasa IV. a i b): zarobek tyg. 14·40—24·00, wkład. tyg. 48 hal., prawo do renty po 20 l. — 306 K, po 30 l. — 354 K po 40 l. — 402 K.

Klasa V. a i b): zarobek tyg. 24·00—36·00 Kor., wkładka tyg. 60 hal., prawo do renty po 20 l. — 360 K, po 30 l. — 420 K, po 40 l. — 480 K.

Klasa VI: zarobek tygodn. ponad 36.000, wkładka tygodn, 72 h., prawo do renty po 20 latach 414 K., po 30 latach 486 K., po 40 latach 559 K.

Samodzielnie zarobkujący opłacają rocznie 12 wkładek miesięcznych po 1 koronie, względnie 50 halerzy i za to otrzymują rentę na starość, która wynosi: po 20 latach 198 K., po 30 latach 222 K., po 40 latach 246 K.

Wkładki ubezpieczeniowe mają opłacać po połowie pracodawcy i robotnicy. Samodzielnie zarobkujący zaś uiszczają wkładki sami. Wkładki samodzielnie zarobkujących rozdzielone zostały na dwie klasy, a mianowicie: ci, których dochód roczny wynosi do 480 K. rocznie, opłacają miesięcznie 50 hal., inni, którzy zarabiają do 2400 K. rocznie opłacają najmniej 1 K. miesięcznie. (Zarabiający ponad 2400 K. rocznie nie podlegają ubezpieczeniu). Ustawodawstwu krajowemu pozostawia projekt prawo ewentualnego podwyższenia tej najniższej obowiązkowej wkładki w całym kraju lub pojedynczych jego okręgach.

Ze względu na to, że samodzielnie zarobkujący, będą niewątpliwie chcieli w razie większych dochodów, wpłacać znaczniejsze kwoty naraz, np. rolnik po żniwach, rękodzielnik po spieniężeniu towaru i t. d., projekt przewiduje dobrowolne większe wpłaty (najwyżej do stu koron), które nie są ograniczone żadnym terminem.

Każda dobrowolna większa wpłata, będzie uważana jako jednorazowa wkładka, którą ubezpieczający się nabywa prawa do renty. Renta ta będzie obliczoną sposobem techniczno-asekuracyjnym. Płatność tej, z powyższych dobrowolnych nadobowiązkowych wkładek, wynikającej renty na starość może nastąpić przed 65 rokiem życia, już po ukończeniu 55 lat. Takie ubezpieczenie przez wkładki nadobowiązkowe, przysługuje wszystkim ubezpieczonym na starość, a więc i robotnikom.

Żeby uzyskać prawo do renty, upłynąć musi pewien okres czasu, od chwili przystąpienia do ubezpieczenia. Długość czasu czekania na uzyskanie prawa do renty wynosi: dla robotników do uzyskania renty na wypadek niezdolności do pracy 200 tygodni. W tym okresie czasu jednak muszą być uiszczone wszystkie należne instytucyi ubezpieczenia, wkładki. Wyjątek stanowi tylko czas w czynnej służbie wojskowej, choroby, lub w razie, gdy ubezpieczony część swojej opłaty oddaje pracodawcy. Żeby otrzymać rentę na starość, trzeba być najmniej 30 lat ubezpieczonym. Dla tych jednak, którzy ze względu na swój starszy wiek, w czasie kiedy ustawa o ubezpieczeniu wejdzie w życie, przez 30 lat ubezpieczonymi być nie mogą, projekt zawiera postanowienia przejściowe, które umożliwiają im uzyskanie renty już po 200 tygodniach uiszczania opłat ubezpieczonych. Rzecz na przykładzie przedstawia się tak: Ktoś ma lat przeszło 60, kiedy ustawa o ubezpieczeniu zaczyna obowięzywać. Taki naturalnie nie może 30 lat należeć do ubezpieczenia, jeżeli po skończonym 65 roku ma prawo do renty. Otóż dla tych właśnie stworzono postanowienia przejściowe, które umożliwiają im korzystanie z renty na starość już po 4 latach.

Samodzielnie zarobkujący posiadają prawo do renty na starość już po upływie 200 tygodni.

Brak zajęcia robotnika powoduje zwolnienie go z obowiązku ubezpieczenia. Projekt ustawy umożliwia jednak utrzymanie nabytych praw przez uiszczanie minimalnych opłat. To samo odnosi się do samodzielnego robotnika.

W razie śmierci ubezpieczonego pozostała po nim rodzina otrzymuje odprawę pieniężną. Do tej odprawy mają prawo: wdowa po zmarłym i dzieci poniżej lat 16. dzieci nieślubne zaś po śmierci matki, a także ojca, jeżeli jego ojcostwo zostało sądownie stwierdzone, albo uznane. Taksamo rodzice zmarłego, których on utrzymywał, wnuki i rodzeństwo poniżej lat 16 mają prawo do odprawy. Warunkiem uzyskania odprawy pieniężnej, prócz powyższych, jest opłacanie przez zmarłego wkładek przez przeciąg najmniej 40 tygodni.

Wysokość odprawy pieniężnej przedstawią nam najlepiej poniższe cyfry:

klasa zarob. zmarł.	Jeżeli zostanie po robotniku: wdowa bez dzieci	wdowa z jednem dzieckiem	wdowa z dwojgiem dzieci
	K	K	K
I.	120	180	240
II.	150	225	300
III.	180	270	360
IV.	210	315	420
V.	240	360	480
VI.	270	405	540
Po samodzielnie zarobkujacym otrzymuje	150	225	300

Osoby ubezpieczone płci żeńskiej, w razie wyjścia za mąż mają prawo do zwrotu połowy przez się uiszczonych wkładek, jeżeli płaciły je conajmniej przez 200 tygodni.

Liczba objętych projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników wynosi okrągło 6,000.000 (6 milionów). Liczba samodzielnie zarobkujących przeszło 3,000.000. Razem liczba ubezpieczonych od 16 do 60 roku życia wynosić będzie koło 10 milionów ludzi.

Sprawy ruskie.

„Jedność" partyi staroruskiej.

Jak wiadomo dwie mowy w Sejmie, wypowiedziane przez dwóch przedstawicieli partyi staroruskiej: Korola i Dudykiewicza zawierały wręcz dyametralnie sprzeczne poglądy na narodowość starorusinów. Poseł Korol protestował przeciw uważaniu starorusinów za Rosyan, poseł Dudykiewicz natomiast mówił o jedności z narodem rosyjskim. Ponieważ tę sprzeczność zaznaczyła prasa polska i ukraińska—staroruska „Rada narodowa" ogłosiła w „Hałyczaninie" komunikat, w którym oświadcza, iż na posiedzeniu tejże Rady przy udziale posłów staroruskich do Sejmu i parlamentu „stwierdzono zupełną jednomyślność zarówno wśród członków klubu russkiego w Sejmie, jak i pomiędzy obydwoma staroruskiemi reprezentacyami, i uznano, że obie budżetowe mowy, wypowiedziane przez Dra Korola i Dra Dudykiewicza wzajemnie się uzupełniają i odpowiadają programowi russko-narodowej partyi".

To „wzajemne uzupełnianie się" przemówień posłów Korola i Dudykiewicza należy prawdopodobnie rozumieć w tym duchu, że pierwszy przedstawiał program russko-narodowej partyi specyalnie na użytek lokalny, a drugi mówił ad usum... opiekunów rosyjskich z za kordonu.

Oświadczeniu Rady narodowej ukraińskie „Diło" poświęca wstępny artykuł, w którym zestawia wyjątki z przemówień Dra Korola i Dra Dudykiewicza, a w końcu pisze:

„O oświadczeniu Rady narodowej nie wiele da się powiedzieć. Jest to bardzo nieudatna fabrykacya „zupełnej jednomyślności", jakiej w rzeczywistości wcale niema. Należy tylko zapytać, jak mogą mowy Dra Korola i Dra Dudykiewicza odpowiadać programowi russkonarodowej partyi? Jeden domaga się rosyjskiego wykładowego języka w szkołach — drugi — szkół ukraińskich z wykładem języka rosyjskiego jako przedmiotu nieobowiązkowego, a oba te oświadczenia mają odpowiadać jednemu i temu samemu programowi! Jeden mówi „białe", drugi „czarne", a Rada narodowa oświadcza, że to wszystko jedno."

Ładna „jednomyślność".

Ukraińska publicystyka.

„Ruskij Sielanin" donosi o charakterystycznym zatargu pomiędzy zarządem „Proświty" a współpracownikiem „Diła" p. W. Mianowicie Tow. „Proświta" zamówilo u niego do tegorocznego kalendarza tej instytucyi „Przegląd polityczny" za rok ubiegły. — Ukraiński publicysta w ten sposób wypełnił to zadanie, że z 10 arkuszy druku poświęcił 7 — „bohaterskiej sprawie Siczyńskiego" — „męczeńskiej śmierci Kahańca" i czernichowskim wypadkom, a całorocznemu przeglądowi politycznemu — tylko 3 arkusze. Centralny wydział „Proświty" jednakże nie ocenił trudów publicysty ukraińskiego, bo zamieścił tylko 3 arkusze „przeglądu politycznego" a 7 arkuszy, opiewających „bohaterstwo Siczyńskiego" kazał z kalendarza usunąć. P. W. zaskarżył postanowienie Centralnego Wydziału „Proświty" do komisyi wydawniczej, lecz zanim ta rozpatrzyła sprawę, kalendarz już wydrukowano. W ten sposób czytelnicy kalendarza „Proświty" nie będą mieli możności zachwycać się utworami o „bohaterstwie" Siczyńskiego.

Listy z Francyi.

Paryż, 2 listopada.

(Clemenceau i socyaliści. — Polityka zagraniczna i Francuzi. — Zbrodnie i skandale. — Nowości teatralne).

Niezwykłą „techniką" polityczną — rozporządza obecny francuski prezes gabinetu,

Pierścień.

Nowela.

2)

— Gwoździk do butonierki — pomyślał. — Lepiej nie.

— A jakież rękawiczki? — białe nie, czarne także nie, włożył kasztanowate. A potem, cylinder? Nie, to zbyt oficyalnie, miękki kapelusz. To już wszystko. Wysunął szufladę i wydobył z niej z westchnieniem, mały, czarny notatnik, w którym zapisywał starannie swoje długi.

— Muszę go przecież wtajemniczyć w stan moich finansów.

Spojrzał na zegarek, miał jeszcze pół godziny czasu, usiadł więc przy stole i zsumował swe długi. Punkt o godzinie szóstej, zadzwonił do willi Sonderlandów.

— Czy pan konsul w domu?

Służący zdjął z niego paltot i wziął mu z rąk kapelusz, poczem zaprowadził go do gabinetu konsula.

— Cóż panie Mohne — zagadnął go ten, wszystko w porządku?

— Dobry wieczór panu konsulowi — rzekł uroczyście Piotr.

— No, a teraz do rzeczy. Pan kochasz moją córkę, moja córka kocha pana i chcecie się pobrać. Dotąd wszystko dobrze. Ale powiedz mi pan, czy masz z czego utrzymać żonę?

Piotr poruszył się niespokojnie, ale nic nie odpowiedział.

— A więc? pytał konsul.

Wtedy Piotr wydobył z kieszeni książeczkę rachunkową.

— Oto są, — rzekł, moje długi.

Konsul zaczął czytać.

„Winien jestem: Frydrykowi Berger 5 koron, Lizie Elder 20 koron, Redaktorowi Lude 10 koron, doktorowi Filipsowi 20 koron, malarzowi Fiencz 2 korony, Zofii Hirschfeld 15 koron, Julii Gaude 30 koron, Magdzie Sonderland 50 koron, Magdzie Sonderland 100 koron, Magdzie Sonderland 20 koron, Magdzie...

— Tyle pan wyciągnąłeś od mojej córki?

— Tak, potwierdził Piotr trochę zawstydzony.

— No! mówił konsul, pańska książeczka dowodzi dwóch rzeczy. Po pierwsze, że jesteś pan uczciwym chłopcem, który nie chce mnie w błąd wprowadzać. Po drugie, że jesteś porządnym człowiekiem, który zapisuje swoje długi, nie zapominając o dacie i nawet je sumując. Razem trzy tysiące dwieście siedmdziesiąt osiem kóron. Ładny grosz. Na którymże pan jesteś semestrze?

— Na szóstym panie konsulu.

— Na szóstym? — No! a teraz powiedz mi pan, jakie aktywa przeciwstawić możesz tylko co wymienionym pasywom.

— Żadnych niestety panie konsulu. Matka moja utrzymuje się z drobnej pensyjki, a tych parę sprzętów, które mógłbym po niej odziedziczyć, nie warte są i stu dolarów. Ja sam zaś nie posiadam nic.

— To szkoda. A jakież masz pan widoki na przyszłość?

Piotr osłupiał, nigdy się jeszcze nad czemś podobnem nie zastanawiał.

— Ja, ja myślę... dalej mu nie szło.

— Powiedz mi pan jednak, z czego pan właściwie żyłeś dotąd?

— W ostatnich czasach pisywałem do gazet... (szukał w myśli czegoś jeszcze). I i matka przysyła mi kiełbasy... — i... i...

Ukazał ręką swoją książeczkę rachunkową.

— No tak, pożyczałeś pan.

A cóżbyś pan robił? gdybyś pan dostał naraz dużo pieniędzy.

— Pojechałbym z Magdą, t. j. przepraszam z pańską córką do Włoch, a potem na Wschód.

— A potem?

Piotr skupił na chwilę myśl.

— Panie konsulu potem nie wiem.

— No, to się jakoś zrobi. Sam pan widzisz, że nie przyczynisz pan zbyt wiele zewnętrznego blasku mojej córce. Być może jednak, że za to wartość wewnętrzna, o którą głównie chodzi, jest znaczna. Bogu dzięki nie potrzebuję liczyć się z groszem.

— A właśnie panie konsulu, ja się nawet...

— Co się pan?

Pauza.

— Cóż panie Mohne, czemu pan nie kończy?

Piotr rzekł z determinacyą.

— Ja się właśnie dowiadywałem o to w kantorze pana konsula.

— Do stu piorunów, to pan, pan się o mnie dowiadywał? Zatem kochasz pan moją córkę, tylko z powodu jej pieniędzy?

— To nieprawda! — zawołał za drzwiami głos kobiecy i Magda wtargnęła do gabinetu ojca.

— A ty się skąd wzięłaś? — ofuknął ją konsul.

— Ja tak, przypadkowo, przechodziłam właśnie tędy.

— Taak! przypadkowo?

Ale Magda nie dała się zbić z tropu.

— To nie prawda, — mówiła — on nie chce moich pieniędzy, nie chciał prosić o moją rękę, nie chciał tu przyjść póki nie dostanie posady.

Ta ostatnia wiadomość była niespodzianką dla Piotra, nie zaprzeczył jednak.

Magda zaczęła szlochać.

— On by tu nigdy nie przyszedł, to ja go prosiłam, błagałam. On nie potrzebuje twoich pieniędzy. Skrzywdziłeś go papo, jesteś okrutny, bez serca.

— Ależ uspokój się moje dziecko.

— Nie, nie uspokoję się. My oboje nie potrzebujemy twoich pieniędzy, potrafimy sami na chleb zarobić, choćbyśmy mieli tłuc kamienie po drogach.

Piotr nabrał nagle odwagi.

— Tak, panie konsulu, choćbyśmy mieli tłuc kamienie.

Konsul rozśmiał się.

— Wy byście mieli?

Ale Magda nie dała mu dojść do słowa.

— Chodź, mój najdroższy — wołała do Piotra, rzucając się w jego objęcia. — Chodźmy stąd, opuśćmy ten dom niewdzięczny i tego bezlitośnego ojca, który wyrzuca nas na bruk. Pożegnamy się tylko z mateczką; ona biedaczka tak nas kocha, że niezawodnie serce jej pęknie z żałości, gdy się dowie, jak obszedł się z nami ojciec.

Piotr uważał, że Magda trochę przesadza, nie chciał się jej przecież sprzeciwiać. Skłonił się więc z godnością.

— Żegnam pana konsula — rzekł — i oby los okazał się dla pana łaskawszym, niż pan dziś dla nas.

Podał z wdziękiem ramię Magdalenie i skierował się ku drzwiom. Ale stary konsul twardy, jak skała, w operacyach giełdowych, miękł jak wosk, przy tego rodzaju wzruszających scenach, o czem wiedziała dobrze jego jedynaczka.

Nie uszli jeszcze dwóch kroków, gdy stary wybuchnął.

— Cóż to, powaryowaliście, kto was wyrzuca, kto wam wzbrania? Chodźcie no tu. I zatrzymał ich przemocą.

Magda otarła łzy batystową chusteczką.

— Przyrzekasz mi więc ojcze, że mu już złego słowa nie powiesz?

— Przyrzekam.

— I że pobierzemy się za dwa miesiące.

— Dobrze, dobrze, tylko teraz idź sobie i zostaw nas samych.

Ucałowała swego Piotra w usta i wyszła rozpromieniona.

— Uf! westchnął konsul. Ileż to człowiek musi znieść. Wczoraj wieczór żona moja urządziła mi wielkie płakanie, dziś rano obie z Magdą duet płaczu, teraz znów Magda sama. Zatem młodzieńcze masz zostać moim zięciem.

— Dzięki najgorętsze panie konsulu.

— A teraz przyjdźmy do strony praktycznej. Wysunął szufladę z biurka, a z niej plikę papierów.

— Powiedzże mi pan, dlaczegoś się o mnie dowiadywał.

Piotr odzyskał już pewność siebie.

— Bo jako przyszły ojciec rodziny, uważałem za swój obowiązek myśleć o jej dobrobycie.

— Taak! zauważył konsul, przypomniał sobie jednak obietnicę złożoną Magdzie. I cóż panu powiedziano w moim kantorze?

— Że pan ma pół miliona dochodu.

— I to ci wystarczyło?

— Widocznie, kiedy jestem tutaj.

Konsul rozłożył na stole księgi rachunkowe i usiadł obok Piotra.

Ciąg dalszy nastąpi.

który ze zdumiewającą zręcznością lawiruje pomiędzy swem naturalnem środowiskiem — burżuazyą radykalną a socyalizmem rewolucyjnym. Po strasznych awanturach w Villeneuve, gdzie socyaliści próbowali wywołać formalną rewolucyę, i stoczyli krwawą bójkę z wojskiem, kalecząc kilkunastu żołnierzy — Clemenceau okazał nagle nadzwyczajną energię, polecając aresztować nietylko uczestników buntu — ale jego moralnych sprawców, członków wydziału generalnej konfederacyi pracy. Jest to stowarzyszenie, propagujące jawnie anarchię i antymilitaryzm. Sądzono zatem, że rząd skorzysta z tak wybornej okazyi, aby konfederacyę rozwiązać, a jej prowodyrów oddać pod sąd. Tymczasem jednak kongres partyi radykalnej w Dijon uchwalił nie wykluczać z rządowego bloku takich dobrych republikanów, jak socyaliści — a ci ostatni znowu przez usta Jauresa ofiarowali rządowi swoje usługi, do dalszej walki z „reakcyą i klerykalizmem“ — to znaczy z patryotyzmem i z kościołem katolickim. A ponieważ radykalna burżuazya boi się okropnie socyalnej rewolucyi, więc próbuje ugłaskać socyalistów różnemi ustępstwami.

Po kongresie w Dijon i Tuluzie było już widocznem, że radykaliści nie pokłócą się z socyalistami — a cenę tego porozumienia stanowiła właśnie pobłażliwość dla „Konfederacyi Pracy“. Nietylko zatem konfederacya nie została rozwiązaną, ale Clemenceau kazał nawet wypuścić na wolność aresztowanych jej członków. Trzy miesiące upłynęły od krwawych zajść w Vileneuve, po których Clemenceau oświadczył, że „chce pokoju i porządku przez wolność i sprawiedliwość“. Pokój i porządek wymagały, aby sprawcy zuchwałego buntu oddani zostali sprawiedliwości — ale ponieważ Clemenceau i jego partya potrzebuje socyalistycznych głosów w parlamencie i przy wyborach; — nic ich nie kosztuje gwałcić zasadę wolności i równości.

Tak się u nas robi polityka...

Co się zaś tyczy polityki zagranicznej — nie istnieje ona właśnie we Francyi już od wielu lat. I teraz wobec zawikłań bałkańskich i dyplomacya i społeczeństwo francuskie, stoją bezradne, nieświadome i zdezoryentowane. Każdy dziennik sądzi sytuacyę inaczej — i z wyjątkiem ogólnego zadowolenia z kompromitacyi Wilhelma II, nie podobna odszukać jakiejś przeciętnej linii politycznych zapatrywań. Przeważa jednak dziwna nieufność do Austryi, podyktowana przedewszystkiem gruntowną nieznajomością stosunków austryackich i bałkańskich. Zresztą przymierze z Rosyą hypnotyzuje zawsze jeszcze Francuzów i odbiera im możność trzeźwego oceniania wypadków polityki zagraniczne.

* * *

Z innej kategoryi wiadomość notuje pierwszy ślad na jaki trafiła policya, poszukując morderców malarza Steinheila. Steinheil i jego teściowa zostali zamordowani wśród bardzo tajemniczych okoliczności. Do jego mieszkania wdarło się trzech zamaskowanych mężczyzn i jedna kobieta — którzy panią Steinheil związali i zakneblowali — potem zabili jej męża i jej matkę — zrabowali kosztowności i pieniądze i zniknęli bez śladu. Pani Steinheil widziała ich doskonale, a jednak policya nie odszukała dotychczas ani jednego mordercy. Dopiero w ostatnich dniach pewne poszlaki zaprowadziły ją do... bawiącego tu od niedawna żydowskiego teatru. Mordercy mieli na sobie żydowskie chałaty używane w tym teatrze. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że byli to Żydzi — zwłaszcza, że pani Steinheil rozmowy ich nie mogła zrozumieć.

W ogólności współwyznawcy Dreyfusa, którzy coraz liczniej napływają do Paryża, — dają się już dobrze we znaki miejscowej ludności. Entuzyazm żydowski, panujący wśród burżuazyi, znacznie się oziębił, — a na przybyszów żydowskich zaczynają tu wogóle krzywo patrzeć...

Zresztą zbrodnie i skandale są w Paryżu na porządku dziennym. Niema prawie dnia bez morderstwa lub przynajmniej krwawej napaści ze strony „apaszów“, a policya jest zupełnie bezsilną wobec tych opryszków.

W Bellivue znowu wykryto żydowską kwiaciarkę, która młodziutkie dziewczęta prawie dzieci, stręczyła do nierządu. Wyłapano tę ohydną bandę, i niegodziwa stręczycielka powędruje do więzienia na lat 8, — ale świadomi rzeczy utrzymują, że podobnych ognisk zepsucia jest pełno w Paryżu, tylko policya nie chce ich widzieć.

* * *

Z nowości teatralnych notuję dwa prawdziwe sukcesy, które dadzą się przenieść i na polskie sceny. W Athenee wystawiono „Arsina Lupin“, przeróbkę z głośnej powieści, — w Gymnos „Passpartout“, wyborną sztukę obyczajową ze świata dziennikarskiego. Ta ostatnia jest może zanadto paryska, — ale ma także dużo ogólnych elementów. Zrozumieć ją łatwo.

Zwycięstwo Tafta.

Dzień 3 listopada był w Stanach Zjednoczonych prawdziwym „dniem wyborów“. W tym dniu wybierano bowiem nie tylko elektorów przyszłego prezydenta, ale także członków kongresu, senatorów i posłów do ciał reprezentacyjnych poszczególnych Stanów, urzędników i t. d. Ogółem wybrano dnia 3 listopada 483 elektorów, 390 członków kongresu, 8000 senatorów i posłów do sejmów stanowych, 18,000 urzędników i okrągło 150.000 funkcyonaryuszów gminnych. Kartka wyborcza w stanie Ohio liczyła 5 stóp długości a 3 stopy szerokości!... Cała ludność była w owym dniu czynną przy wyborach, od których zależeć ma rząd wielkiego państwa na przeciąg najbliższych lat czterech.

Wybory przyniosły stanowcze zwycięstwo partyi republikańskiej, a wybór Wiliama Howarda Tafta na prezydenta Stanów jest widocznym tego wyrazem. Republikanie uzyskali stanowczą większość w najgęściej zaludnionych stanach: Nowy Jork, Pensylwania, Newjersey, Michigan, Indiana i w 6 północnych t. zw. nowo-angielskich stanach. W innych zwyciężyli również, choć mniej stanowczą większością, tak, że tylko 16 stanów głównie południowych, tradycyjnie oddanych partyi demokratycznej, oświadczyło się za jej kandydatem Bryanem. Trzechmilionowy Nowy Jork oddał większość głosów Bryanowi, podczas gdy w stanie nowo-jorskim Taft otrzymał o przeszło 200.000 głosów więcej, niż jego główny przeciwnik.

Walka między kandydatami rozgrywała się z iście amerykańskim aparatem agitacyi, reklamy i wrzawy publicystycznej. Kandydat demokratów Wiliam Jennings Bryan rozwinął tak szaloną agitacyę, jak nikt przed nim w Ameryce. Obliczono, że w swych podróżach agitacyjnych przebiegł on przestrzenie większe, niż Aleksander Wielki, Cezar albo Napoleon I w swoich kampaniach wojennych. Inny statystyk podaje, że Bryan wypowiedział w mowach kandydackich 50 milionów wyrazów. A należy pamiętać, że uchodzi on za najświetniejszego mowcę w Stanach Zjednoczonych.

Mimo tych olbrzymich wysiłków Bryan otrzymał obecnie nie wiele więcej głosów, niż kandydat demokratyczny z r. 1904 Parker. Zwycięstwo Tafta rozstrzygnięte zostało potężnym i wpływowym głosem najpopularniejszego w Stanach męża „Teddy“ Roosevelta. Obecny prezydent wydał słynne „listy do republikańskich wyborców“, wzywające ich w porywających słowach do popierania kandydatury Tafta. Roosevelt dał tem gwarancyę, że Taft poprowadzi dalej jego politykę, streszczającą się w szerokich tendencyach imperyalistycznych na zewnątrz, na wewnątrz zaś w sprężystej administracyi i walce z trustami. Do zwycięstwa Tafta dopomogła i sama popularność osobista kandydata. Taft okazał się w ostatnich latach najdzielniejszym ministrem wojny, jakiego Stany posiadały, przytem sumiennym i utalentowanym administratorem, czego dał dowody na stanowisku gubernatora Kuby i Filipin, wreszcie podczas ostatniej misyi dyplomatycznej w Japonii zdołał swą zręcznością doprowadzić do porozumienia z rządem japońskim w kwestyi immigracyi Japończyków do zachodnich Stanów Ameryki północnej.

W onegdajszych wyborach brało udział przeszło 60 procent ogółu wyborców, wynoszącego 15 milionów. Oficyalny rezultat wyboru elektorów znany będzie dopiero za kilka tygodni.

Dnia 4 marca 1909 roku Wiliam Howard Taft obejmie uroczyście swój urząd i zamieszka w Białym Domu w Washingtonie, jako 27 prezydent Stanów Zjednoczonych, następca Washingtona, Lincolna, Jeffersona, Monroego i Roosevelta.

Podbój powietrza.

Jeżeli „podbój powietrza“ pójdzie dalej tem samem tempem, co dotychczas, chwila zaprowadzenia stałej komunikacyi powietrznej może być bardzo blizką... Czegóż to nie dokonano na tem polu w przeciągu kilku ostatnich nie miesięcy nawet, ale tygodni! Wilbur Wright pływa po powietrzu całemi godzinami, z szybkością 60 do 70 kilom. na godzinę, i to nie sam, ale bierze z sobą towarzysza. Przy jednym z ostatnich wzlotów wzniósł się do wysokości 50 metrów i nagle zatrzymał motor. Latawiec nie spadł jednak na ziemię, ale opuszczał się zwolna jak spadochron. Ten eksperyment miał przekonać publiczność o tem, że latawiec nie grozi niebezpieczeństwem nawet wtedy, gdy motor się popsuje, co zawsze może nastąpić. Po tych próbach aeroplan Wright'a został nabyty przez spółkę za pół miliona franków, pod warunkiem, że Wilbur nauczy sterowania trzech mechaników lub amatorów. Lekcye już się rozpoczęły, a niebawem zacznie się budowa aeroplanów na sprzedaż, cena 15 do 18.000 franków z motorem, tyle co dobry automobil, a jeneralnym ajentem jest p. Michał Clemenceau, syn prezydenta gabinetu... Amerykanizujemy się prędko nawet we Francyi.

Tymczasem i francuscy żeglarze powietrzni nie zaprzestali doświadczeń. Fahrman odbył nawet pierwszą na swiecie podróż na aeroplanie. Dotychczas bowiem doświadczenia odbywały się na wielkich polach, zamkniętych ogrodzeniem, a latawce krążyły w kółko. Fahrman wybrał się w podróż z Chalons do Réims i odbył przestrzeń 27 kil. w niespełna pół godziny. Płynął ponad polami, lasami, wioskami, a spotkawszy po drodze rząd bardzo wysokich topoli, wzbił się na 50 metrów w górę i przeleciał ponad tą naturalną przeszkodą.

Podobną wycieczkę, 14 kil. tam i napowrót, odbył inny aeronauta Bleriot, którego maszyna jest monoplanowa, o jednej płaszczyźnie, gdy Wright, Delagrange i Fahrman mają latawce o dwóch równoległych płaszczyznach. Słowem rozpoczęła się serya wycieczek nadpowietrznych, a klub aeronautyczny rozpisał nagrodę 100.000 franków dla pierwszego aeronauty, który w latawcu odbędzie podróż okrężną po miastach Szampanii!

Jak daleko postąpiliśmy od pierwszych prób Santosa-Dumont, którym entuzyazmowano się, gdy w maszynie cięższej, niż powietrze, uleciał... 500 m.! Teraz już setki kilometrów można przebywać w aeroplanie i to z szybkością przeciętną 60 kil., — ponieważ zaś latawiec nie potrzebuje trzymać się żadnej wytkniętej drogi i leci prosto przed siebie, może prędzej przebywać niektóre przestrzenie, niżeli najszybsze pociągi. Obliczono np., że podróż aeroplanem z Paryża do Wiednia odbyć można w 16 godzinach, gdy pociąg pospieszny przebywa tę samą przestrzeń w 22 godzinach.

Dłuższe podróże aeroplanem zależą już wyłącznie od tego, jak wielki zapas benzyny i oliwy można z sobą zabrać. Aeroplan może dotrzeć tam, dokąd dotychczas człowiek dostać się nie mógł. Odkrycie bieguna północnego stało się teraz zupełnie możliwem. Od Szpicbergu, skąd nieszczęśliwy Andrée chciał zbadać tajemnice biegunowych krajów, biegun północny jest odległy niecałe 1000 kil. Tę przestrzeń przeleci latawiec tam i napowrót w 32 godzinach bez wielkiego wysiłku, a gdyby chciał zanocować w połowie drogi na lodach — w 40 godzinach. Pamiętajmy, że Nansen, wysiadłszy ze swego statku, uwięzionego w lodach, przez dwa tygodnie szedł do bieguna i zawrócił w odległości 420 kilometrów od tego celu...

Tak to techniczny postęp zwycięża teraz trudności, uznawane dotychczas za niepokonane...

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów „Głosu Narodu“ upraszamy o **rychłe uregulowanie przedpłaty**, która wynosi za miesiąc listopad 2 Kor., na prowincyi 2 Kor. 70 hal., do końca zaś b. r. w Krakowie 4 Kor., na prowincyi 5 Kor., 40 hal.

Zarazem zawiadamiamy, iż „Głos Narodu“ wychodzi obecnie już zupełnie **normalnie**, tak **że o godz. 6 wieczorem powinien się znaleść we wszystkich lokalach publicznych, oraz ajencyach.**

W końcu zwracamy się do Przyjaciół i Zwolenników pisma naszego i wspólnej nam sprawy, aby **szerzyli „Głos Narodu“ w kole znajomych**, zachęcając do abonowania dziennika, oraz aby **zyskiwali nowych członków-udziałowców** na prasowy fundusz chrześcijańsko-socyalny.

Funduszem prasowym zawiaduje **„Spółka wydawnicza „Postęp“**, która obecnie wydaje „Głos Narodu“, oraz posiada własną drukarnię. „Spółka wydawnicza“ jest instytucyą zarejestrowaną w sądzie handlowym, jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze z ogr. poręką, które **od udziałów płaci dywidendę.**

Na czele instytucyi stoi poważny zastęp obywateli, którzy dają **pełną rękojmię i gwarancyę** stadanym kapitałom.

Udział wynosi 50 Kor., oraz 2 Kor. tytułem wpisowego.

Nadsyłać udziały należy pod adresem: **„Spółka wydawnicza Postęp“, ul. św. Krzyża l. 7 w Krakowie.**

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Feliksa i Leonarda wyznawców; w sobotę Amaranta męczennika i Florentego biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 40; zachód przypada o godz. 4 minut 8, długość dnia godzin 9 minut 28.

Kraków, 5 listopada.

Popierajmy nasz przemysł! Przed trzema laty założona została pod Krakowem, w ludnej lecz biednej wiosce Sidzinie fabryka zapałek szwedzkich pod firmą „Regina.“ Z początku fabrykacyę prowadzono ręcznie, przyczem pudełka i patyczki sprowadzano z Węgier i Moraw. Ponieważ towar przy ręcznej fabrykacyi nie mógł dorównać wyrobom wielkich i bogatych fabryk zagranicznych, które zachodnią Galicyę zapałkami zalewają, postanowili właściciele Sidzińskiej fabryki cały swój kapitał (sprzedali nawet majątek ziemski) w tem przedsiębiorstwie ulokować, by sprostać konkurencyi niemieckiej.

Ustawiono więc kotły i maszyny o trzydziestu parowych siłach, urządzono własny wyrób patyczków i wiorów, maszyny do wyrobu wszelkich rozmiarów pudełek, lecz już w kilkanaście dni po puszczeniu w ruch nowo urządzonej fabryki, wybuchł pożar, który w oczach całego personalu, zniszczył ją doszczętnie.

Właściciele mimo to nie upadli na duchu, sprowadzili nowe maszyny, odbudowali fabrykę kosztem przeszło 120 tysięcy koron, która w kilka miesięcy po pożarze, w lipcu b. r. rozpoczęła już pracę.

Fabryka zatrudnia sześćdziesięciu robotników i robotnic, po większej części dawniejszych wychodźców do Prus, dając im stały zarobek w kraju i wyrabia obecnie 50—60 tysięcy pudełek dziennie.

Wyrób zapałek szwedzkich wymaga nadzwyczaj wyszkolonego personalu, więc właściciele Sidzińskiej fabryki zmuszeni byli z nadzwyczajnym mozołem i nakładem w przeciągu trzech lat ten personal z miejscowych sił wyszkolić. Już z tego powodu zasługują oni na gorące nasze poparcie.

Dostarczone nam z Sidzińskiej fabryki zapałki, nie różnią się obecnie co do jakości od przeciętnych wyrobów niemieckich, do nas importowanych.

Życzyć należy, ażeby publiczność nasza ze wszech miar popierała tę jedyną w kraju fabrykę polską i chrześcijańską, która ma trudną egzystencyę wobec konkurencyj fabryk żydowskich i niemieckich.

Jedynie energicznem żądaniem zapałek Sidzińskich można zmusić kupców, aby zapałki te mieli stale na składzie. Fabryka zbywa swój towar także we Wschodniej Galicyi, Śląsku, Morawach a nawet we Wiedniu. Główną sprzedaż na Kraków ma trafika przy ul. Wiślnej.

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem r. m. Beringera odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Na wstępie, na wniosek r. m. Perosia uchwaliła sekcya wysłać do bawiącego we Lwowie prezydenta Dra Leo depeszę z podziękowaniem za działalność jego około utworzenia Wielkiego Krakowa. Dalej na przedstawienie r. m. Dra Domańskiego, poleciła sekcya Magistratowi zbadać, czy nie należałoby w każdym domu w mieście umieścić tabliczkę z napisem objaśniającym, gdzie znajduje się najbliższy aparat stacyi telegrafu pożarnego i jakie pociągnęłoby urządzenie to koszta. Na wniosek r. m. Dąbrowskiego wezwano Magistrat, aby zwrócił się do Dyrekcyi policyi z prośbą, o roztoczenie baczniejszej opieki nad dorożkami, którzy pozwalają sobie na coraz karygodniejsze wybryki. Uchwalono dalej na wniosek r. m. Perosia prosić Prezydyum miasta, by zwróciło się do Dyrekcyi poczt i telegrafów z żądaniem urządzenia w budynku pocztowym w Krakowie drugiego biura dla odbierania przesyłek pieniężnych, oraz drugiego biura dla odbioru przesyłek pakunkowych, i aby zarządziła doręczanie poczty pierwszej przed godziną 9-tą rano, nie zaś, jak to jest obecnie praktykowane po godzinie 10-tej. Wreszcie, by domagano się urządzenia w Krakowie w jak najkrótszym czasie automatycznej, centralnej stacyi telefonicznej, gdyż abonenci miejscowi już od 2 lat płacą na pokrycie kosztów tej adaptacyi wyższą taksę. Sprawę przyznawania właścicielom domów nagród za piękne fasady domów, uznała sekcya w zasadzie za rzecz pożyteczną, wezwała jednak Magistrat do zaproponowania, w jaki sposób ocena ta odbywać się ma. W końcu uchwaliła sekcya sprzedać część gruntu miejskiego przy ul. Karmelickiej Żydowi Chaimowi Feinerowi po 120 kor. za sążeń kwadr., zaś część gruntu przy ul. Jakóba Żydom Presserom po 75 kor. za sążeń kwadr.

Akademia Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. Wincenty Zakrzewski — „Stanisław Górski i jego prace historyczne“ (Program konkursu). 2) Prof. Stanisław Zakrzewski — „Z badań archiwalnych nad nuncyaturą Caligariego w Polsce w latach 1578—1581“.

Dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii. — Czł. N. Cybulski przedstawił pracę p. Gawińskiego „O wydzielaniu kwasów proteinowych przez organizm ludzki w stanie zdrowia i choroby“. Czł. Marchlewski zdał sprawę z doświadczeń pp. Wilenki i Motylewskiego nad działaniem sodu na cholesterynę. Obie powyższe prace zostały wykonane w zakładzie chemii lekarskiej uniw. lwowskiego. Czł. Kostanecki przedstawił pracę p. Kopecia „O rozwoju cech płciowych motyli“, wykonaną pod kierunkiem prof. Dra Garbowskiego w Krakowie w pracowni zoologicznej Uniwersytetu, pozostającej pod tegoż zarządem. Czł. Nussbaum nadesłał rozprawę p. A. W. Jakubskiego „Nad układem nerwowym pijawek“, pochodzącą z Instytutu zoologii uniw. lwow. Czł. Siedlecki przedstawił rozprawę „O synchromatyzmie“ (Hippolyte varians), nadesłaną przez p. R. Minkiewicza z Paryża.

Na posiedzeniu administracyjnem przedstawiono inne nadesłane komunikaty i rozprawy, zatwierdzono wybór Dra Wójcika w Krakowie na współpracownika Komisyi bibliograficznej Wydziału i załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Jubileusz cesarski. Z okazyi 60-ej rocznicy rządów ces. Franc. Józefa I ogłasza książ.-biskupi konsystorz w Krakowie następujące rozporządzenie do wszystkich parafij w dyecezyi:

Polecamy, by ten dzień radosny zapowiedzieli wszyscy rządcy parafij w dyecezyi krak. ludowi w niedzielę przed 2 grudnia t. j. 29-go listopada, a następnie w wigilię dnia t. z. 1-go grudnia popołudniu przypomnieli zbliżającą się uroczystość dzwonieniem we wszystkie dzwony. W samą zaś rocznicę, czyli w dniu 2 grudnia we wszystkich kościołach parafialnych odprawić należy msze św. oraz uroczyste „Te Deum“. — Na nabożeństwo to należy możliwie ozdobić kościół, ołtarz, oraz zaprosić wszystkie władzę miejscowe i szkoły.

W Krakowie, w katedrze na Wawelu odprawi z okazyi jubileuszu mszę św. pontyfikalną X. biskup Anatol Nowak o godz. 9 rano.

Niewłaściwości na poczcie. Dochodzi nas następująca skarga na urząd pocztowy w Czerwonym Prądniku. Gdy w dniu wczorajszym udałem się do biura pocztowego w Czerwonym Prądniku, ażeby złożyć pewną kwotę na książkę pocztowej Kasy oszczędności, odpowiedziała mi panna manipulantka, przemawiając do mnie przez „ty“ — jakkolwiek jestem już ojcem rodziny, —ażebym zaczekał, ponieważ teraz „nie ma czasu.“ Czekałem więc — z początku cierpliwie, później domagając się energicznie załatwienia mej sprawy — lecz po upływie pół godziny raz jeszcze otrzymałem wiadomość, że nikt nie ma czasu zająć się moją sprawą. „Niech czeka!“ odezwał się także w tonie ostrym pewien urzędnik z głębi biura. Dlaczego czekać musiałem, nie wiem, bo nawału innych spraw nie dostrzegłem. Gdy wreszcie sprzykrzyło mi się czekać — i zabierając się do odejścia, zażądałem marki pocztowej, a i tej mi nie sprzedano, ponieważ marek rzekomo zabrakło! Udałem się następnie do głównego urzędu pocztowego w Krakowie z zażaleniem.

Tu pan dyrektor przyjął mnie uprzejmie, lecz mimo jego polecenia nie spisano ze mną protokołu i odesłano mnie z moją skargą do — Lwowa. Nie mając czasu na takie korowody, donoszę o tem zajściu Szan. Redakcyi. Sądzę przecież, że urzędy pocztowe inaczej powinny obchodzić się z interesantami. Jestem maszynistą, ojcem rodziny i nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żeby mnie traktowano tak pogardliwie, jak w tym wypadku.

Mamy nadzieję, że dyrekcya pocztowa zajmie się tą sprawą i postara się o to, ażeby takie oburzające wypadki się nie powtarzały.

W sprawie dostawy mięsa dla wojska. Grono rzeźników krakowskich w liczbie około 80 żali się na nieodpowiednie traktowanie ich ofert przy dostawach mięsa dla załogi krakowskiej. Najbogatsze bowiem jednostki t. j. 4—5 tylko rzeźników systematycznie co roku zabiera całą dostawę, przez co nietylko że mniejsi producenci nie partycypują w dostarczaniu mięsa, lecz nadto narażeni bywają na ciągłe bezprawne koszta podań, stempli i t. p. I dzieje się to mimo odnośnych poleceń minist. wojny, aby dostawę rozdzielać odpowiednio między wszystkich oferujących rzeźników — i mimo przyrzeczeń komendanta miasta, że nastąpi uregulowanie kwestyi powyższej.

Ponieważ drobny handel i przemysł może tylko przez równomierne otaczanie opieką rozwijać się należycie, wyrazić musimy życzenie, aby odnośne czynniki zaprzestały dalszej polityki forytowania kilku jednostek. Zarazem, jak się informujemy, powyższe grono rzeźników krakowskich zamierza podnieść energiczny protest w Radzie państwa za pośrednictwem posłów w razie, gdyby głos przez nich podniesiony pozostał bez wpływu na dalszy bieg rzeczy.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił podskarbi p. Müldner o przyjęciu nowych członków i wpływie dalszych subwencyj na rzecz Towarzystwa, poczem przewodniczący prof. Janczewski miał wykład o grzybku mączniaku („sphaerotheca mors uvae)“. Zaraza ta szkodliwie oddziaływa na agrest i obficiej występuje w latach suchych niż dżdżystych, a zawleczoną została z Ameryki północnej, a po raz pierwszy zauważono ją w Europie w r. 1900, dziś zaś znachodzi się niemal we wszystkich krajach europejskich. Dla jej zwalczenia próbowano rozmaitych środków, lecz dotychczas niemal bezskutecznie — ostatecznie nie pozostaje nic innego uczynić, jak tylko wyniszczyć wszystkie części nadziemne dotkniętego zarazą agrestu.

W dalszym ciągu posiedzenia podskarbi p. Müldner wypowiedział odczyt p. t. „Pierwsza sałata“. Jestto t. zw. rukiew czyli rzeżucha wodna („Nasturtium officinale, Brunnenkresse“), u nas prawie nieznana i niehodowana, podczas gdy hodowla jej w Niemczech n. p. w Erfurcie, szczególnie zaś we Francyi daje znakomite źródło dochodu hodowcom i znajduje bardzo licznych lubowników świeżej sałaty w miesiącach zimowych wówczas, kiedy niema jeszcze innych świeżych jarzyn. Hodowla bardzo zresztą łatwa, da się wszędzie zaprowadzić w rowach, przez które przepływa strumyk lub woda źródlana. Również przyprawa nie natrafia na żadne trudności, gdyż jada się rzeżuchę na surowo z dodaniem soku cytrynowego i nieco oliwy. Nad odczytem pana Müldnera wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp. Schenker, Pol, profesor Ziobrowski, Klus i prelegent. P. Klus przedstawił okazy roślin z rodziny marantowatych, hodowanych w cieplarniach dla pięknych, wielkich, szerokich liści, jako roślina ozdobna, czasem też w pokojach, mianowicie „Marantha cebrina“ z Brazylii, „Marantha glicei, sanguinea, bicolor.“ P. Pol. okazał piękny oryginalny kwiat kokornaka („Aristolochia Sipho“), poczem posiedzenie zakończono rozlosowaniem kwiatów.

Kurs wydziałowy dla nauczycieli ludowych otwarł wczoraj uroczyście po nabożeństwie radca szkolny p. Mieczysław Załeski w seminaryum nauczycielskiem. Kurs zorganizowano już według najnowszej ustawy, oprócz nauczycieli ludowych z całego kraju, biorą w nich udział i seminarzyści, którzy w tym roku zdali egzamin z odznaczeniem. Kursa będą się odbywały co roku w Krakowie i we Lwowie. Obecny kurs liczy 35 frekwentantów.

X. prałat Bielenin, który wczoraj wygłosił inauguracyjny wykład „O warunkach w wychowaniu“, będzie kierownikiem kursu i obejmie wykłady pedagogiki; dalej będą wykładać: prof. Julian Lachowicz geografię i historyę polską; prof. Mikołaj Mazanowski język polski; prof. Julian Ippoldt gramatykę; prof. Michał Magiera literaturę niemiecką; prof. Marceli Maternowski historyę powszechną, a Dr Stanisław Poźniak hygienę. Lekcye praktyczne będą sie odbywały w szkole wydziałowej im. św. Jana Kantego, pod kierunkiem dyrektora Juliana Maciołowskiego.

Z Teatru. — W jednoaktówce Grenet-Dancourt'a: „Wampir“ grają pp.: Arkawinówna i Sobiesław, w komedyi zaś Brieux'a „Chrabąszcze“ pp.: Ordon-Sosnowska, Sulima, Czarnecka, Modzelewska, Krzewińska, Weyhert, M. Węgrzyn, Bończa, Miarczyński i Stępowski.

Arcydzieło Fredry: „Zemsta“ wznowione będzie w poniedziałek przyszłego tygodnia w zmienionej obsadzie ról.

Środowe, szóste przedstawienie „Skiza“ zgromadziło liczną publiczność; komedya Zapolskiej ma zapewniony niewątpliwie długi szereg wieczorów na scenie krakowskiej.

Żydowscy huligani w Krakowie. Wczoraj wieczorem na ulicy Starowiślnej powstała sprzeczka między młodymi Żydami, pochodzącymi z Królestwa Polskiego, w czasie której jeden z nich strzelił z rewolweru do 22-letniego Barucha Birnbauma, kuśnierza z zawodu. Kula ugodziła Birnbauma w szyję — na szczęście jednak drasnęła tylko z boku, powodując jednak silny krwotok. Sprawca strzału zbiegł, a Birnbaum zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono, jednakże policyi o wypadku nie doniósł. Ponieważ jednak świadkowie zajścia donieśli o tem policyi, rozpoczęto zatem dochodzenia w tym kierunku.

Z Kraju.

Trzy miliony na szkoły. Magistrat lwowski wniósł do Sejmu petycyę o przyznanie gminie z funduszów kraju pożyczki bezprocentowej w kwocie trzech milionów koron na budowę szkół. W motywach prośby podniesiono, że przeznaczona już na cel powyższy z funduszów gminy kwota kilkumilionowa nie wystarczyła na projektowaną budowę większej liczby gmachów szkolnych, albowiem z powodu podrożenia gruntów i robocizny, zdołano wybudować tylko trzy nowe gmachy szkolne. W programie znajduje się budowa siedmiu dalszych szkół i sprawa ta jest pilną, albowiem w roku obecnym dla braku pomieszczenia 32 klas odbywać musi naukę popołudniową.

Włościanka wzorem ofiarności publicznej. Wzmagający się nieustannie ruch narodowy wśród ludu naszego ujawnia z dniem każdym promienne przykłady szczerego patryotyzmu i bezwzględnego oddawania się sprawie publicznej. Świeżo jesteśmy świadkami rzadkiego objawu ofiarności publicznej, objawu tem cenniejszego, że jest wyrazem samodzielnego czynu i „wdowiego grosza“ na cele narodowe.

W niewielkiej wioszczynie w powiecie lwowskim, Prusy, dzięki energicznej i wytężonej pracy jednostki, kierownika szkoły p. Feliksa Żyszkiewicza, i opiece Koła dublańskiego T. S. L. w krótkim przeciągu czasu powstaje czytelnia T. S. L., Kółko rolnicze, Kasa Raiffeisenowska, z obrotem rocznym przewyższającym sumę 90.000 koron, wreszcie straż pożarna i Związek chórów i teatrów włościańskich.

Widząc, że te instytucye nie posiadają żadnego umieszczenia, włościanka Julia Bobrowa, ofiarowała grunt pod budowę Domu ludowego,

grunt wartości 2.200 koron. Z trudem uciułany grosz niezamożna wdowa składa na ołtarzu sprawy publicznej, świadoma potrzeby takiej instytucyi, świadoma, że czynem swoim spłaca obowiązek wobec Ojczyzny i narodu. Czyn mówi sam za siebie; wielkość jego potęguje fakt, że z pod strzechy chłopskiej wychodzi jasny przykład ofiarności publicznej.

Z działalności Towarzystwa Pomocy przemysłowej. Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Sanoku założyło przed paru tygodniami Agencyę handlową, której działalność obejmować będzie powiaty Sanok, Brzozów, Lisko i Krosno. Agencya handlowa sanockiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej ma za zadanie pośredniczyć między krajowymi wytwórcami a kupiectwem, a zarazem będzie rozwijać starania, aby w zdrojowiskach i zakładach kąpielowych, leżących w okręgu jej działania (Rymanów, Iwonicz i t. d.) towary krajowe znachodziły szerszy, jak dotychczas zbyt i rozpowszechnienie.

Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Sanoku, zwraca się za pośrednictwem „Ligi Pomocy przemysłowej" do wszystkich wytwórców krajowych, z prośbą o powierzenie jej swego zastępstwa. Zgłoszenia przyjmuje wiceprezes Towarzystwa Pomocy przemysłowej p. Antoni Toegel w Sanoku.

Bursa w Wadowicach. Walne zgromadzenie Tow. Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie się w budynku Bursy dnia 15-go listopada br. o godz. wpół do 4 popołudniu, a w razie braku odpowiedniej liczby członków o godz. 4 tego samego dnia bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: Sprawozdanie Wydziału. — Uchwalenie budżetu na rok bież. — Wybór 5 członków Wydziału i 2 zastępców.

Bezczelność żydowska. Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy bez wszelkich poprawek:

„Nie powołując się na § 19 ust. pras., sądzę, że Szanowna Redakcya II tylko ze względu słuszności umieści w swojem dzienniku w rubryce „z Kraja" (?) następujące wyjaśnienie: W nrze 482 Głosu Narodu w obojkuta (? zapewne o bojkocie) „Bezczelność żydowska" zarzucono mi, że rozrzucam w języku hakaty wydrukowane prospekta, że sprzedaje towar niemiecki wątpliwej wartości i że broszery (?) w języku niemieckim przedłożyłem między innemi także i Spółce spożywczej w Chrzanowie.

Prospekta moje są wyłącznie w języku polskim drukowane, jak świadczy załącznik, innych prospektów zupełnie nie mam. Ponieważ, że w Chrzanowie są dwie drukarnie żydowskie, a tylko jedna katolicka, moje prospekta dałem w katolickiej drukarni drukować. Zalecana przezemnie karmia dla bydła nie jest wyrobem niemieckim, tylko czysto węgierskim — i główna fabryka jest na Węgrach w Budapeszcie, a filie są w Wiedniu, Strohersdorf i t. d. a mam tylko zastępstwo węgierskie fabryki, a zatem nie ma mowy o rozszerzeniu lub popieraniu przemysłu niemieckiego.

Co do spółki pożywczej w Chrzanowie, to jeden z jej członków — prosił mnie o próbkę Melassiu — udzieliłem mu. Następnie pokazałem mu prospekt w języku niemieckim, które mam dla niemieckich odbiorców (czytaj: żydowskich), to samo mam pieczęciem niemieckim zaopatrzonym, temu członkowi oświadczyłem, że dałem kilku tysięcy prospektów w języku polskim wydrukować, lecz jeszcze nie są wydrukowane. Z poważaniem Feiwel Halman".

Wyjaśnieniem owem stwierdza p. Halman, że polskich prospektów nie posiadał zupełnie. Dopiero gdy zachwiany swój towar z powodu niemieckiej fabryki na Węgrzech próbował rozprzedawać wśród polskiego społeczeństwa — a więc w tym wypadku na onego członka Spółki spożywczej natrafił — przyszedł do przekonania, iż z reklamą w języku niemieckim gwiazda nie zrobi. Wobec tego na gwałt kazał drukować prospekty polskie — a jeden z takich załączył nam w swym liście. Że zaś prospekty swe drukował w drukarni polskiej, uczynił to w tym celu, aby zredagowanie w języku polskim mogło wypaść bez zarzutu, czego nie mogłaby się podjąć żadna z wspomnianych żydowskich drukarń w Chrzanowie.

Na tem atoli nie koniec! Do jakiego stopnia sięga jednak czelność żydowska, jakie lekceważenie panuje wśród Żydów galicyjskich, naszych słusznych praw i żądań, by raz wreszcie przestali uważać polskie ziemie i polskie społeczeństwo za teren swoich zakusów germanizatorskich, dowodzi, iż ów pan Halman całe powyższe wyjaśnienie wystosował do nas na liście firmowym o następującym nagłówku: „Feiwel Halman, Chrzanow, Vertreter der ersten Bielitzer Dampfmühle. Telegramme: H. Ch. — Chrzanow, den..." Zaiste naiwność, czy bezgraniczna czelność?!

Wobec tego sądzimy, iż u tego Żyda-germanizatora nikt z polskiego społeczeństwa, zwłaszcza z powodu prawdziwie nie będzie czynić zakupów owej mączki węgiersko-żydowskiej.

Czem się zajmuje pruski konsul we Lwowie? „Kuryerowi Lwowskiemu" wpadły przypadkowo w ręce cenne dokumenty, dotyczące działalności pruskiego konsula we Lwowie. Mianowicie były konsul pruski br. Spesshardt, wyprowadzając się ze Lwowa sprzedał „na masło" całe pliki różnej makulatury. Wśród niej znalazł się duży konwolut wycinków z dzienników lwowskich i krakowskich. Wycinki te dostały się do rąk redakcyi „Kuryera Lwowskiego", a pochodzą z ostatniego kwartału 1905 roku. Każdy z wycinków naklejony na grubym arkuszu papieru, z dokładnem podaniem numeru odnośnego czasopisma i z podkreśleniem kolorowym ołówkiem tych miejsc, które dla konsula, a widocznie także i dla rządu pruskiego wydawały się, jako większej wagi.

Wycinki pochodzą z następujących dzienników: „Nowa Reforma", „Czas", „Głos narodu", „Kurjer lwowski", „Słowo polskie", „Dziennik polski", „Narodówka", „Gazeta lwowska" dalej „Diło", „Czernowitzer Zeitung" i dzienniki wiedeńskie, o ile omawiały sprawy polskie.

Przedewszystkiem tedy interesował się br. Spesshardt bardzo żywo tem, co prasa polska, mówiła o rządzie pruskim. Najmniejsze nawet wzmianki o Prusach znajdują się we wspomnianym komplecie wycinków.

Program narodowej demokracyi znajduje się w całości, a podkreślił w nim konsul pruski jedynie te miejsca: „jedność narodu polskiego, jego prawo i zdolność do samoistnego bytu" i „wzmożenie duchowej i ekonomicznej łączności wszystkich dzielnic Polski". Interesowały również konsulat i kwestye ekonomiczne, a w nich przedewszystkiem stosunki większej własności. Ponad wszystko jednak zajmowały konsulat pruski we Lwowie dwie sprawy: reforma wyborcza do parlamentu i kwestya ruska. I tu już system, w jakim br. Spesshardt grupował swoje wycinki, jest istotnie ciekawy. Obchodziły go tylko takie artykuły o reformie wyborczej, które wskazywały na możliwość jakichś rozruchów. W kwestyi ruskiej nie pominął br. Spesshardt nawet najmniejszego drobiazgu, świadczącego o naprężeniu stosunków polsko-ruskich. Obok sprawozdań z wieców ukraińskich i zjazdów partyjnych, znajdujemy wszystkie wycinki o demonstracyi Rusinów pod ratuszem w czasie obchodu 250 rocznicy oswobodzenia Lwowa, o ruskich biurach pracy, ruskiem „prawie państwowem" i t. d.

Działalność polskiego „Sokoła", syonistyczne występy na gruncie lwowskim, kwestya autonomii kraju i wyodrębnienia Galicyi, oto reszta spraw, które w okresie wspomnianym interesowały rząd pruski.

Jak widzimy, konsulat pruski śledzi bacznie przedewszystkiem rzekome objawy rozkładu społeczeństwa polskiego w Galicyi, rejestruje pilnie robotę wrogów jego i dostarcza potrzebnych informacyi swojemu rządowi do celów antypolskiej polityki w Prusiech. Wycinki konsula stwierdzają również, że konsulat pruski we Lwowie jest placówką wybitnie polityczną.

Otrucie. Onegdaj otruł się we Lwowie aptekarz Edward F. morfiną i obecnie dogorywa w szpitalu. Do Lwowa przybył on przed kilku laty, gdzie posiadał aptekę. Do rozpaczliwego kroku popchnął go rozstrój nerwowy.

Z zaboru rosyjskiego

Straszna katastrofa wydarzyła się onegdaj w Warszawie na przejeździe kolejowym przy skrzyżowaniu się z drogą, wiodącą na cmentarz Brudzieński. Firma Weiss i Freitag prowadzi tam roboty tunelowe, przy których zmuszoną jest do używania kafaru parowego, wagi 7500 pudów, opuszczanego z wysokości 35 łokci. W razie potrzeby ciężką tę wieżę technicy przy pomocy siły parowej przesuwają po szynach kolejowych. Przeciągano właśnie ów kafar ku ul. Stalowej i wczoraj doprowadzono go do nieszczęśliwego przejazdu, gdzie z powodu dość ostrego łuku zewnętrzne szyny ułożone są nieco wyżej od szyn wewnętrznych. Przy dużej wysokości, a małej podstawie kafaru, zachodziła konieczność sztucznego podtrzymania równowagi ciężkiego kolosu, co starano się uskutecznić przy pomocy lewarów. W chwili jednak, gdy owa ciężka wieża znalazła się na jednej linii z drogą Brudzieńską, jeden z lewarów odmówił posłuszeństwa i wysunął się z pod kafaru. Kolos się zachwiał i runął na drogę. Robotnicy zauważywszy niebezpieczeństwo, usunęli się w porę. Ale drogą przejeżdżał właśnie omnibus z powracającymi z cmentarza Brudzieńskiego pasażerami. Kafar padając **zmiażdżył wehikuł.** Spłoszone konie z dyszlem oderwały się od szczątek i uciekły, ale znajdujące się w omnibusie osoby znalazły śmierć na miejscu, lub uległy ciężkim obrażeniom. Ogółem 4 osoby zostały zabite, 5 ciężko ranne. Zwłoki zabitych ofiar, na które wieża padła całym ciężarem, przedstawiały krwawą zbitą masę, w której ani jednej kości nie było całej.

Ze świata.

Polonia w Wiedniu a jubileusze. W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w kościele polskim Rennweg 5a o godz. wpół do 11 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazyi jubileuszu Ojca św. Piusa X, zaś dnia 22 bm. o tej samej godzinie solenne nabożeństwo z okazyi jubileuszu ces. Franciszka Józefa I.

Małżeństwo na dworze berlińskim. Dzienniki greckie donoszą, że w najbliższym czasie nastąpią zaręczyny księżniczki Wiktoryi Ludwiki pruskiej, córki niemieckiej pary cesarskiej z księciem Chrystoforem, szóstym synem króla Jerzego. Księżniczka liczy obecnie 17 lat, królewicz grecki 21. Nie byłoby to pierwsze małżeństwo między członkami dynastyi Hohenzollernów i greckiej, siostra bowiem cesarza Wilhelma II jest poślubioną obecnemu następcy tronu greckiego Konstantynowi.

Król dobrze uzbrojony. Najlepiej uzbrojonym człowiekiem w Europie jest Ferdynand I, król Bułgaryi. Jego sypialnia zawieszoną jest wszelaką bronią, na wszystkich krzesłach, fotelach i kanapach leżą pistolety, rewolwery, sztylety, a nawet narzędzia bokserskie. Broń repetierową ma zawsze przy łóżku, nikomu dotknąć jej nie wolno. Wnukowi Ludwika Filipa nie brak podobno odwagi, lecz doznaje ciągłego, chorobliwego niepokoju. Pewnej nocy w roku zeszłym cały pałac został poruszony wystrzałami, rozlegającymi się z pokoju księcia, nie przywołał jednak pomocy. Dotąd nie wiadomo, co to było. Ferdynand I ma wrogów, od których strzeże go pilnie policya. W Sofii jest 430 szpiegów mężczyzn i 50 kobiet, są to po większej części Austryacy, dezerterzy. Otrzymują pensye od 100—500 fr. miesięcznie.

Hołd szlachty. Między dniem 27 listopada a 5 grudnia złoży szlachta austryacka hołd jubileuszowy cesarzowi. W hołdzie weźmie udział „szlachta z urodzenia i zasługi" wszystkich narodowości pod przewodnictwem księcia Zdenki Lobkowitza — przez reprezentacyę około 600 najwybitniejszych przedstawicieli. W hołdzie wezmą udział przedewszystkiem ci, którzy podniesieni zostali przez cesarza do stanu szlacheckiego.

Kiepskie czasy! Nawet królowie i królewicze tracą kredyt! W czasie ostatnich ćwiczeń wojskowych jesiennych w Grecyi, zamówił sobie następca tronu, będący pod nieobecność króla zarazem rejentem, na pewnej stacyi pociąg nadzwyczajny. Odpowiedziano, że będą mu służyć, ale proszą o zapłatę z góry, gdyż według układów z towarzystwem kolejowym winno mu państwo za pociągi nadzwyczajne płacić, ponieważ zaś kilkakrotnie już za takie pociągi dla króla lub następcy tronu, towarzystwo nic nie dostało, więc... Królewicz był zdziwiony, ale dyrekcya się uparła i ministerstwo wojny, mówili, i ministerstwo dworskie, uchylają się od zapłaty z góry. W końcu ustawili pociąg, ale chcieli przynajmniej wpłaty! Pismo francuskie „Gil Blas," które opowiada to zdarzenie, dodaje, iż upartego zawiadowcę stacyi jakoteż dyrektora podobno uwięziono za... obrazę następcy tronu.

Wyprawa Roosevelta. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych wyjedzie po złożeniu urzędowania do środkowej Afryki w celu polowania na dzikie zwierzęta. Pozwolenie na łowy kosztować go będzie 1000 koron. Za tę sumę może Roosevelt ubić 2 słonie, 2 nosorożce, 2 hipopotany, 21 antylop, 2 bawoły, 2 dziki, 2 wilki, 10 kozic, 2 marabuty, 2 czaple, 2 małpy i jednego szympansa. Oprócz tego może Roosevelt ubijać zwierzęta drapieżne, jak lwy, lamparty i krokodyle, w dowolnej ilości. Z Rooseveltem wyjeżdża do środkowej Afryki także jeden z jego synów.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, Wiliam Howard Taft liczy obecnie lat 51. Pochodzi on z zamożnej rodziny amerykańskiej, w młodych latach pracował w dziennikarstwie, kształcąc się równocześnie w studyach prawniczych. W r. 1881 został zastępcą prokuratora państwa w Hamilton County w stanie Ohio, później pracował w ministerstwie skarbu, w r. 1887 piastował już godność starszego sędziego w stanie Ohio a w trzy lata później powołano go na stanowisko generalnego prokuratora Stanów Zjednoczonych. Jego wielka polityczna karyera rozpoczęła się naprawdę w r. 1900, gdy wybrany został prezydentem komisyi do uregulowania stosunków na Filipinach. Na tem stanowisku wykazał tak wielkie zdolności polityczne i energię, że już w r. 1901 wysłał go rząd Stanów na Filipiny w charakterze pierwszego cywilnego gubernatora tych nowonabytych kolonii. Taft zdołał doprowadzić stosunki filipińskie do ładu, uśmierzył niepokoje i wprowadził w ruch rozumną maszynę administracyjną. W roku 1904 wszedł do rządu centralnego Stanów Zjednoczonych jako minister wojny. Na tem stanowisku pozostawał do chwili, gdy konwent republikański postawił jego kandydaturę na prezydenta Stanów.

„Czerwona banda". Żandarmerya w Lyonie zdołała schwytać 14 członków „czerwonej bandy", trudniącej się morderstwem w prowincyach nad Dromą i Iserą. Banda dopuszczała się morderstw według jednakiego, szczegółowo-opracowanego systemu. Napadała tylko na starców, zamieszkujących samotne domy na wsi. Przy nadejściu nocy, mordercy pukali do drzwi domów i prosili o jałmużnę. Za otwarciem im drzwi, wpadali do wnętrza, zmuszali mieszkańców do wydania pieniędzy, poczem zabijali ich uderzeniem siekiery. W ten sposób straciło życie 40 starców i jedna 72-letnia kobieta. Gdy ich do domu nie wpuszczono, wchodzili kominem. Czasem okrywali się maskami.

Początkowo banda liczyła 15 członków, jeden jednak z nich zginął, skazany przez ogólny sąd bandytów. Nie chciał bowiem na rozkaz bandy zamordować pewnego wieczoru dwóch starców. Banda nie polowała na bogatych ludzi, zadawalniała się małym łupem. Bandyci prowadzili przytem życie wesołe i bawili się całemi nocami w domach zamordowanych ofiar. Niesłychany to obraz zwyrodnienia moralnego w jednym z najkulturalniejszych krajów Europy.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. X. Stanisława Puszeta, długoletniego katechety gimnazyum III im. Sobieskiego, odprawione zostanie w piątek rano o godz. 10 w kościele św. Anny.

Ku czci patrona młodzieży. Doroczne dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci młodzieńczego patrona młodzieży naszej św. Stanisława Kostki, rozpocznie się w kościele św. Barbary dnia 6 listopada, o godzinie 5 popołudniu, codziennie z wystawieniem N. Sakramentu i nauką. Jestto nowenna na intencyę młodzieży naszej, tak bardzo dziś pomocy swego Patrona potrzebującej, winna być nie tylko modlitwą rodziców za dzieci swe, ale równocześnie młodzieży za młodzież. W tej myśli zastęp młodzieży, miłującej Patrona swego, zwraca się dziś z gorącem wezwaniem do swych rówieśników, by w tym roku, zaznaczonym tylu klęskami narodowemi, jak najliczniejszy i najgorętszy wzięli udział w oddawaniu wspólnych hołdów potężnemu Obrońcy narodu naszego, który zarazem jest najwymowniejszym wzorem życia młodzieńczego.

Ślub. Dnia 29 z. m. o godzinie 6 wieczór, w kościela OO. Jezuitów na Wesołej, pobłogosławiony został związek małżeński panny Wandy Stopczańskiej, córki Radcy dworu, prof. Dra Aleksandra Stopczańskiego i ś. p. Maryi z Manabergów z p. Józefem Hanakiem, magistrem farmacyi, właścicielem drogueryi w Krakowie oraz aptek w Dobczycach i Rabce.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. 2 razy 2 czyni 5.

Sobota. „Chrabąszcze" (Les Hannetons), kom. w 3 akt. Brieux (nowość), „Wampir", kom. w 1 akcie E. Grenet-Dancourt.

Z wystawy fotograficznej amatorskiej.

II.

Do najprzyjemniejszych rozrywek należy bezsprzecznie fotografia, która uczy amatora patrzeć na otaczającą go przyrodę, kształci jego smak estetyczny i spostrzegawczość. Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że zdjęciom olbrzymów natury jak np. potężnych pasm górskich, czy to mórz z kolosalnymi lodowcami, których oko ludzkie podziwia w naturze — należy się palma pierwszeństwa! Drobny, niepozorny motyw jest w stanie w reprodukcyi udatnej zwrócić naszą uwagę i wywołać silne wrażenie estetyką linii, subtelnością szczegółów — artyzmem wykonania. W tem tkwi istotna wartość fotografii amatorskiej i jej znaczenie. Dla nas Polaków ta szlachetna rozrywka — jaką jest fotografia — ma znaczenie głębsze, gdyż uczy kochać naszą przyrodę, wyszukiwać uroczych zakątków naszej ziemi, wlewa w naszego ducha uczucie szacunku dla naszych pomników i zabytków historycznych.

* * *

W tym tygodniu — po sądzie konkursowym — przybyło wiele prac poważnych, przedewszystkiem pp.: Rzący i Skrzyńskiego. P. Rząca — jak już wspomnieliśmy stawał poza konkursem — zasługuje jednak na wyszczególnienie ze względu na jego prace pełne artyzmu i nacechowane wykwintnym smakiem. Zauważyć można u niego różnorodność motywów, zawsze świetnie zachowanych w tonie — zawsze interesujących. „Lux in tenebris", „Przed kominkiem", „Zapomniany krużganek", „Z Rabu" (Dalmacya), z „Wybrzerzy bretońskich" i t. d. — wymownie świadczą o artystycznem traktowaniu amatorskiej fotografii. P. Skrzyńskiego widzimy — zdaje się — jedną tylko pracę, ale w całem tego słowa znaczeniu, pracę poważną — przepyszną. Zdjęcie przedstawia „akt", świetny w przeprowadzeniu światła, harmonizującego się w całości — a przy tem tak nastrojowy, pełen bajecznej techniki — że żal się uczuwa, iż wcześniej nie był wystawiony i oddany pod sąd jury wystawowej.

Wyniku sądu konkursowego podaliśmy poprzednio — należałoby jedynie zaznaczyć, że prace tego rodzaju, jak pp.: Hablińskiego, Krygowskiego, Malischa i innych — nie mają na celu udawania obrazów, ale są to poprostu studyami, dążącemi do osiągnięcia niespodziewanych efektów, przez rozliczne doświadczenia i kombinacye farb gumodrukowych — i wolne są od niepotrzebnych dodatków ręką.

W przeglądzie prac fotograficznych uderzyć musi każdego powaga, która jest gwarancyą postępu, chroniąca od niesmacznej maniery niemieckiej. To też z prawdziwem zadowoleniem wypada zaznaczyć, że wystawa obecna dowodzi wielkiego smaku wśród naszych amatorów. Na zakończenie należy zwrócić uwagę naszej publiczności, by o ile możności omijała niemieckie zakłady przyborów fotograficznych, za które rok rocznie płacimy tysiące naszym „najserdeczniejszym".

Dział ekonomiczny.

Nowy podręcznik. Wyszedł z druku klucz ułatwiający prędkie a dokładne obliczanie procentów od pół do 545 prc., jak również obejmujący tablice, podające wynik wszelkich działań matematycznych. Klucz ten jest najobszerniejszy od wszelkich dotąd wydanych a może służyć do użytku wszelkim urzędom, bankom i innym instytucyom, wreszcie adwokatom, notaryuszom, a nawet stronom prywatnym tem więcej, że może służyć także do obliczeń podatku gruntowego, domowo-czynszowego i należytości przy obliterowaniu ksiąg kupieckich. Podręcznik wyszedł nakładem Władysława Śleczkowskiego, zarządcy podatkowego we Lwowie, któremu też się należy podziękowanie za zajęcie się wydawnictwem tak potrzebnem, a którego brak na tem polu wielce dawał się odczuwać.

Dla elektromechaników. Krakowskie Tow. techniczne ogłasza, iż fabryka tytoniu w Krakowie, ma do obsadzenia posadę elektromechanika, z początkową płacą 30 koron tygodniowo. Kompetenci, poddani austryaccy, mogący się wykazać listą wyzwolin zawodu ślusarskiego, ewentualnie świadectwem egzaminu obsługi kotłów, lub maszyn parowych, oraz „wieloletnią" praktyką, winni się zgłaszać w dyrekcyi fabryki, ul. Dolnych Młynów, najpóźniej do dnia 5 b. m.

Praktyczny podręcznik do zdjęć niwelacyjnych. W akcyi bojkotowania, wszystkiego co pruskie, — dzięki znakomitej pracy jednego z wybitnych techników naszych, inspektora kolejowego pana Stanisława Hersztala z Suchej — mamy możność usunięcia znowu jednego z produktów pruskich, a mianowicie kosztowny instrument do zdjęć niwelacyjnych terenu i do tachymetrycznych obliczeń, zwany przesuwaczem rachunkowym „Rechenschieber", wyrabianym przez firmę Karol Schleicher & Schütt w Düren nad Renem. Inspektor Hersztal wydał książkę pod tytułem; „Wstęp do tachymetryi i pomocnicze tabele do zdjęć tachymetrycznych". Podręcznik ten zastępuje najzupełniej dostarczany nam z Prus instrument, a najlepszym dowodem jego praktycznej wartości są uznania i korzystne opinie, zamieszczone w fachowych czasopismach niemieckich.

Dostawy. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytacyę ofertową na dostawę oliwy rzepakowej do świecenia, oleju mineralnego, owsa i siana. Oferty należy wnieść do dnia 16 listopada b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z sali sądowej.

Gloryfikatorzy mordercy Andrzeja hr. Potockiego. W miesięczniku „młodzieży socyalistycznej", p. n. „Zjednoczenie", wychodzącym w Krakowie, rzecz prosta pod redakcyą Żydów, w numerze 2 za miesiąc maj b. r. ukazał się artykuł p. t. „Anarchizm czy Wallenrodyzm"? w którym autor omawia morderstwo, dokonane na osobie namiestnika hr. Andrzeja Potockiego przez Rusina Mirosława Siczyńskiego. Autor daje w nim niedwuznacznie do poznania, że sympatyzuje z mordem tym, pisze bowiem zaraz na wstępie: „Znowu mamy przed sobą kartę z dziejów tragicznej walki spętanego narodu. Bo przecież nie po stronie zabitego namiestnika i panów kraju, lecz po stronie zabójcy i uciskanego narodu, za którego krzywdy on sięgnął po pomstę, tragedyę widzieć trzeba". W dalszym ciągu tego artykułu pisze: „bronią uciśnionych i spętanych jest zemsta" i stawia tezę: „z punktu widzenia zemsty narodowościowej, czyn Siczyńskiego da się usprawiedliwić", „naród ruski znajduje się faktycznie w położeniu tak rozpaczliwem, iż tego rodzaju czyny, jak zabicie hr. Potockiego, mogą znaleźć usprawiedliwienie". Tezę tę przeprowadza i dowodzi w dalszym ciągu, przytaczając szereg rzekomych, strasznych krzywd, które naród ruski doznać miał ze strony polskiej administracyi, a to przy sposobności tłumienia strajków rolnych w Galicyi wschodniej. Nazywa też Kahańca „zasłużonym ruskim patryotą". Artykuł kończy się zdaniem: „Za ogrom krzywdy narodu ruskiego, za przelaną z winy administracyi kraju i szlachetczyzny krew chłopów ruskich, poszedł mścić się Siczyński, a pomścił się na widomej głowie tej administracyi i szlachetczyzny".

Numer ten „Zjednoczenia" został skonfiskowany, niezależnie zaś od tego prokuratorya państwa wygotowała przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu tego czasopisma, jak również przeciw autorowi, akt oskarżenia, zarzucając im występek pochwalania zbrodni.

Rozprawa odbyła się dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Dra Brasona. Oskarżeni byli: Żyd Feliks Guttmann lat 22 z Krakowa, słuchacz praw, autor inkryminowanego artykułu i Chaim Wasserberger lat 25 z Niepołomic, słuchacz medycyny, również Żyd, redaktor odpowiedzialny „Zjednoczenia". Obu oskarżał prokurator Dr Lang, bronił adwokat Dr Marek.

Pierwszego przesłuchiwano Guttmanna. Po kilku pytaniach wstępnych, zapytuje przewodniczący oskarżonego:

„Czy czujesz się pan Polakiem?"

Osk. Guttmann: Nie.

Do winy się nie poczuwa, gdyż — zdaniem jego — artykuł miał na celu wyjaśnić stanowisko Rusinów i przyczyny, które popchnęły Siczyńskiego do „rozpaczliwego" (!) kroku, nie zaś gloryfikowanie zbrodni, którą zresztą autor potępia (!?).

Oskarżony Wasserberger tłomaczy się podobnie. Artykuł czytał przed oddaniem do druku, nie widzi w nim jednakże nic takiego, coby kolidowało z kodeksem karnym, (to już tym panom wystarcza...). W przeciwnym bowiem razie artykułu tego nie byłby zamieścił.

Przewodniczący podnosi, że wyrażenia użyte w artykule musiały wywołać wrażenie wychwalania zbrodni i uniewinnienia zbrodniarza.

Osk. Wasserberger: Być może, że użyte są nie dość zręcznie i nie są dość jasne...

Przew.: Jeżeli pan jesteś tego zdania, dlaczegóż nie zwrócił pan na to uwagi przed wydrukowaniem artykułu?

Osk.: „Zjednoczenie" wydawane jest i czytane wyłącznie przez młodzież inteligentną...

Przew.: Jeżeli czasopismo pańskie czytane jest przez młodzież inteligentną, pocóż więc zamieszczać „niejasne wyrażenia"? Dla takich czytelników pisze się właśnie jasno i dobitnie.

Po przesłuchaniu obu obwinionych, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator Dr Lang.

W dłuższem przemówieniu, podniósł oskarżyciel fakt, że gdy nawet socyalistyczna prasa europejska i centralny organ socyalistyczny monarchii „Arbeiter Zeitung" potępiły czyn Siczyńskiego, znalazł się w Krakowie „organ młodzieży postępowej", który nietylko zbrodni nie potępia, lecz ją gloryfikuje. Świadczy to, że wśród młodzieży dzisiejszej (na szczęście nie polskiej) panuje kierunek niezdrowy, zwyrodniający tą młodzież. Dlatego też na występki jej nie wolno patrzeć przez palce pobłażliwie, lecz potępić je i karać.

Z kolei przemawiał obrońca dr Marek. Starał się on przeprowadzić paralelę między czynem Siczyńskiego, a Konrada Wallenroda?!! Puściwszy się raz na bystre flukta sofizmatów doszedł wkońcu do konkluzyi, że morderca namiestnika jest większym bohaterem od swego „kolegi" Wallenroda, działał bowiem otwarcie, podczas gdy bohater Mickiewicza podstępnie wczołgał się, by zgnieść wroga!!! Przemówienie swe zakończył obrońca apelem do sędziów przysięgłych, by „nie zwracali uwagi na **narodowość** oskarżonych", lecz zastanowili się głęboko nad istotą zbrodni, a wówczas przyjdą niewątpliwie do przekonania, że mają przed sobą „ludzi niewinnych".

Ława przysięgłych otrzymała dwa główne pytania odnośnie do obu oskarżonych, w kierunku winy, które zatwiedziła 8 głosami. Na podstawie tego werdyktu, trybunał skazał każdego **na 8 dni aresztu.**

Wyrok zasądzeni przyjęli, prosząc o odroczenie kary na 6 tygodni.

* * *

Sprawa powyższa wymaga koniecznie komentarza. Miała ona tę dobrą stronę, że wyjaśniła dokładnie i ponad wszelką wątpliwość, czyim właściwie organem jest „Zjednoczenie". Oskarżeni, którzy chyba najlepiej o tem wiedzą, oświadczyli zgodnie, że nie są Polakami. Pismo zatem przez nich wydawane może być tylko organem młodzieży żydowskiej. I takiem też jest z ducha i treści; — to też z prawdziwem zadowoleniem podkreślamy, że autor inkryminowanego artykułu, gloryfikującego ohydną zbrodnię, — nie był Polakiem. Rzeczywiście Polak nie mógł go napisać...

Trzeba także napiętnować dwuznaczność tytułu „Zjednoczenia", które mianuje siebie „organem młodzieży postępowej", — opuszczając podstępnie najcharakterystyczniejszy

dodatek „żydowskiej“... Jest to pułapka zastawiona na młodzież polską, — która konserwatywna czy postępowa, nie ma i nie może mieć nic wspólnego z anarchistyczną spekulacyą pp. Wasserbergera i Guttmana...

Ze Sejmu.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, Sejm uchwalił ustawę o emeryturach dla lekarzy okręgowych i przeprowadził obszerną dyskusyę nad sprawami szkolnictwa ludowego i seminaryów. Kilku posłów skarżyło się na zaniedbywanie kresów i na brak pomocy na budowę szkół, żądano także założenia seminaryum żeńskiego w jednej z gmin wiejskich. Poseł Oleśnicki domagał się dalszych gimnazyów ruskich.

Posiedzenie w dniu 5 listopada.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelacyę X. Stojałowskiego w sprawie kuratoryi ekonomicznej zakładu im. Ossolińskich we Lwowie.

Poseł X. Stojałowski zgłasza wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę. Wniosek upadł.

Marszałek stosownie do uchwały Sejmu przedkłada listę członków deputacyi, która uda się do Wiednia celem złożenia cesarzowi hołdu imieniem Sejmu.

W skład deputacyi wejdą: wicemarszałek, metropolita Szeptycki, arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, pos. Battaglia, Bojko, Brykczyński, Cieński, Ciuchciński, Dzieduszycki, Głąbiński, Gołuchowski, Gorayski, Kołpaczkiewicz, Korol, Kozłowski, Kraiński Władysław, Leo, Lewicki, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Oleśnicki, Pastor, Piniński, Potocki, Sapieha, Stadnicki, Stapiński, Stanisław Tarnowski, Zdzisław Tarnowski, Witos i Wodzicki.

Poseł Witos rezygnuje na rzecz posła Ptaka.

Przystąpiono do dyskusyi o szkołach średnich.

Poseł Piniński uważa przepełnienie szkół średnich — za objaw niezdrowy, zaznaczając, iż należymy do jednego z najbardziej zbiurokratyzowanych społeczeństw w Europie. Dalej podnosi mowca potrzebę tworzenia szkół zawodowych i oświadczył się przeciw zniesieniu łaciny i greki. Następnie omówił mowca sprawę zreformowanej szkoły średniej i przechodząc do kwestyi ruskich szkół średnich zaznaczył, że osobiście jest zwolennikiem utrakwizmu i jeszcze dzisiaj nie byłoby za późno tworzyć utrakwistyczne zakłady.

Poseł Cieński mówiąc o wczorajszych wywodach posła Oleśnickiego, wyraził żal, że nawet posłowie tak wytrawni jak poseł Oleśnicki dają się porwać w Sejmie uniesieniu. Zarzut, że Polacy mają szkół tak wiele, a Rusini tak mało nie jest słusznym, gdyż Polacy pracują na to dziesiątki lat, aby te szkoły zmienić z niemieckich na polskie. Nie można twierdzić, że to co Rusini mają w Galicyi dała im konstytucya a nie większość polska. Mowca wskazuje, że nietylko poza granicami monarchii ale już na Bukowinie Rusini nie mają takiej swobody rozwoju jak w Galicyi.

Poseł Stadnicki ze względu na odroczenie sesyi Sejmu, a nie zamknięcie, stawia następujące rezolucye:

1) Sejm uchwala odesłać rezolucyę posła Oleśnickiego i X. Sonyka do komisyi szkolnej.

2) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem szkół zawodowych i zdała o tem sprawę Sejmowi.

Po przemówieniu pos. Oleśnickiego jeneralnego mowcy przeciw i pos. Kozłowskiego jeneralnego mowcy za oraz sprawozdawcy Halbana, wnioski komisyi przyjęto. Rezolucyę Oleśnickiego przekazano komisyi szkolnej.

Namiestnik z polecenia cesarza **odroczył sesyę.**

Marszałek wygłosił mowę w języku polskim i ruskim, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Pos. Męciński podziękował marszałkowi za kierownictwo, a namiestnikowi za pracę dla kraju.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Reforma wyborcza — przedłużenie sesyi.

Lwów. (Tel. wł.). **Reforma wyborcza do Sejmu została faktycznie odroczona na parę lat** — wobec odrzucenia wniosku co do permanencyi komisyi wyborczej. Sejm miał być już wczoraj zamknięty, a przedłużenie sesyi o jeden dzień nastąpiło jedynie dla przeprowadzenia dyskusyi nad wnioskiem Oleśnickiego, żądającym utworzenia **5 nowych ruskich szkół średnich. Domagał się tego Namiestnik.** Koło polskie sejmowe zgodziło się jednak tylko na dwie szkoły średnie i w tym duchu zapadnie uchwała, wzywająca Wydział krajowy do przeprowadzenia badań wstępnych. To ograniczenie żądań Oleśnickiego rozdrażniło Rusinów, a ten nastrój znalazł wyraz w ich dzisiejszych przemówieniach, które brzmią daleko gwałtowniej, niż dotychczas w tej sesyi.

Wogóle sytuacya w Sejmie jest niepewna i naprężona.

Rada narodowa.

Lwów. (Tel. wł.) **Reorganizacya Rady narodowej nie nastąpi przed rokiem.** Trudności powstały ze strony ludowców i prawicy. Ludowcy nie chcieli się zgodzić na zachowanie skompromitowanej, ich zdaniem, nazwy — i żądali zmiany jej na „Zjednoczenie polskich narodowych stronnictw“. — Prawica nie chce przyznać Radzie narodowej nieograniczonego pełnomocnictwa na czas wyborów, i żąda ścisłego określenia jej kompetencyi w 4-ch punktach. Przeciwko temu podnieśli jednak opozycyę nawet niektórzy członkowie prawicy.

Tutaj tę sprawę charakteryzuje fakt, że podkomitetu wybranego dla opracowania nowego regulaminu Rady narodowej, wcale nie zwoływano. Widocznie porozumienie było z góry wykluczone.

Związek ludowy.

Lwów. (Tel. wł.) Odbyło się tu zgromadzenie polskiego Związku ludowego przy stosunkowo dość licznym komplecie. — Na posiedzenie przybyli przedstawiciele narodowej demokracyi, radykalnego odłamu ludowcy i socyaliści.

„Endecya“ przybyła zrazu z zamiarem rozbicia zebrania, ale ostatecznie wybrano przewodniczącym prof. Pawelskiego i wysłuchano dwóch referatów. Referat o szkołach w Królestwie Polskiem wygłosił Dr Aleksander Lisiewicz — o reformie wyborczej do Sejmu p. Dąbski, współpracownik „Kuryera lwowskiego“.

Przebieg zgromadzenia wyjaśnił, że tak zw. Związek ludowy pragnie się oprzeć na klubie centrum w Radzie miejskiej — przynajmniej odezwę zwołującą zgromadzenie podpisali między innymi pp. Aschkenaze, Laskownicki i Hudec. Ten ostatni był obecny na zgromadzeniu, przemawiał w dyskusyi i nadał jej nawet pewien odrębny charakter.

W końcu uchwalono rezolucyę za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem i polecono prezydyum wiecu przedłożyć tę rezolucyę Sejmowi.

Tymczasem zaalarmowano marszałka, że gotuje się pochód całego zgromadzenia na Sejm. Wskutek tego delegaci przybywszy do gmachu sejmowego znaleźli drzwi zamknięte. Wpuszczono ich dopiero po dłuższych pertraktacyach. Deputacyę przyjęli posłowie Głąbiński, Stapiński i Leo. Stapiński oświadczył deputacyi, że wcale nie myśli o permanencyi komisyi dla reformy wyborczej. Właściwie zatem deputacya odeszła z niczem.

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń. Prez. min. bar. Beck został przyjęty na posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Długa dzisiejsza audyencya bar. Becka u cesarza (trwająca półtorej godziny) budzi wielkie zainteresowanie. Dzienniki popołudniowe dowiadują się, że na tej audyencyi **nie zapadła jeszcze decyzya co do przesilenia.** „N. Fr. Presse“ obecnie wrogo usposobiona względem barona Becka zaznacza, że właśnie długie trwanie jego audyencyi u cesarza dowodzi, iż **stanowisko bar. Becka jest silnie zachwiane.** Cesarz, jak twierdzi „N. fr. Presse“ zażądał wyczerpującego sprawozdania o sytuacyi. „N. fr. Presse“ przytacza następnie rzekome informacye z kół chrześcijańsko-socyalnych, iż **stronnictwo to również wypowiedziało posłuszeństwo bar. Beckowi** i że nie chce nadal pozostać w koalicyi rządowej. Wiadomości te są najwidoczniej zmyślone.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie gabinetowego przesilenia dowiaduję się, że **przywódcy Koła polskiego oficyalnie zawiadomili bar. Becka, że nigdy nie zgodzą się na to, aby przy rekonstrukcyi gabinetu, którekolwiek stronnictwo bloku rządowego miało więcej tek niż dotychczas.** Gdyby jednak jakieś stronnictwo uzyskało więcej tek, w takim razie i **Koło Polskie będzie się domagać jednej teki więcej dla Polaków.**

Pogłoski o utworzeniu nowego ministerstwa poczt, telegrafów i telefonów, są na razie **nieprawdziwe.** Wprawdzie bar. Beck rozważał tę sprawę, ale decyzya zapadnie znacznie później.

Strajk polityczny w Czechach.

Gniewin. Górnicy przystąpili dziś do pracy. Sądzą, że dwudniowy strajk polityczny tymczasem się zakończył.

Wizyta Wilhelma II.

Eckartsau. Cesarz Wilhelm z arc. Franc. Ferdynandem wyjechali o godz. 9 rano automobilem na polowanie. Powrócą wieczorem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wilhelm II przybył wczoraj do Eckartsau, gdzie został przyjęty przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Wieczorem arcyksiążę i cesarz rozmawiali z sobą do godziny 11-tej. Dzisiaj odbędą się polowania w dwóch rewirach. Pogoda jest dość sprzyjająca. Dla bezpieczeństwa Wilhelma sprowadzono **kilkuset żandarmów,** którzy tworzą zwarty kordon naokoło zamku.

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń. Król grecki złożył wizytę bawiącym tutaj członkom domu cesarskiego. Po południu odbędzie się u cesarza śniadanie.

Za winy Niemców.

Lublana. Wczoraj zapadł wyrok przeciw oskarżonym z powodu wykroczeń podczas lublańskich demonstracyj. Za zbrodnię gwałtu publicznego zostali skazani: dwaj na 5 miesięcy, dwóch na 4, trzej na 3, jeden na 2 miesiące, jeden na 6 tygodni więzienia, oraz trzej robotnicy na 3, 6 względnie 14 dni aresztu.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Vaterland“ donosi, że Wekerle otrzymał od Korony **sankcyę wstępną dla projektu reformy wyborczej.**

Ponieważ cesarz **nie zgodził się na pluralność, przeto Andrassy przerobił swój projekt,** który dopiero wówczas otrzymał sankcyę. Projekt zostanie wniesiony w Izbie poselskiej, **która przywróci pluralność,** ograniczając ją do dwóch głosów. Tak zmieniony projekt zostanie przedłożony cesarzowi, który mu nie odmówi sankcyi.

Zarówno „Vaterland“, jak „Reichspost“, **zaklinają cesarza, aby nie udzielił swej sankcyi** projektowi hr. Andrassyego, który w najwyższym stopniu **krzywdzi narodowości niewęgierskie.**

Dynastya habsburska i monarchia austryacka, mogą być narażone na bardzo przykre niespodzianki, gdy Rumuni, Słowacy, Niemcy i inne plemiona, zamieszkujące Węgry spostrzegą, że nie dotrzymano wobec nich obietnic z 1906 r., że przyjęto ustawę, która ogranicza ich prawa obywatelskie.

Fuzya stronnictw.

Budapeszt. (Tel. wł.) Toczą się rokowania w sprawie **połączenia partyi niezawisłości z konstytucyjną.** Ci członkowie partyi ludowej katolickiej, którzy godzą się na pluralność, wstąpią do nowego stronnictwa.

Ruch wielkochorwacki.

Zagrzeb. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne, na którem wszyscy mowcy występowali ostro przeciw chorwackiemu rządowi krajowemu i rządowi węgierskiemu. Domagano się natychmiastowego zwołania sejmu chorwackiego i zaprowadzenia ogólnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniu grupa Starcewiczanów przeciągała ulicami, wznosząc okrzyki: **„niech żyje Chorwacya i chorwacka Bośnia!** Precz z Serbami, precz z Madziarami!“ Druga grupa, zwolenników partyi postępowej, wznosiła okrzyki: „precz z Rauchem, precz z Wekerlem!“

Deputacya z Bośni.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro przybędą do Wiednia dwie deputacye bośniackie, muzułmańska i deputacya rady m. w Sarajewie, dla podziękowania cesarzowi za aneksję. Obie deputacye będą uroczyście, oficyalnie przyjęte przez wiedeńską radę miejską.

Ataki angielskie.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ zamieszcza w dalszym ciągu szereg ataków na Austro-Węgry. Dziennik ten pisze, że Rosya nie może pozostawić Serbii i Czarnogóry na łasce Austro-Węgier. Wobec tego też austro-węgierscy mężowie stanu dobrze się zastanowić powinni, **czy mogą dopuścić do wojny z Rosyą, któraby w tym wypadku miała sympatye całego świata** (?).

Wróg Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wieczorne donoszą, że w Petersburgu zwyciężyła ostatecznie **polityka pansiawistyczna, wroga dla Austryi.** Głównym jej inicyatorem jest następca Izwolskiego Czarykow. Jest to dyplomata ze szkoły Ignatiewa, który w ciągu dłuższego pobytu w Konstantynopolu przyzwyczaił się do podziemnych **intryg przeciwko Austryi** i tę metodę przeniósł do Petersburga. On to nakłonił Mikołaja II do **przyjęcia w sposób uroczysty serbskiego następcy tronu.**

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 listopada).

Konferencye.

Wiedeń. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że konferencya bałkańska nie może się zebrać przed styczniem. Jeżeli wówczas się zbierze, obradować będzie w jednem z miast włoskich.

Bezpośrednie rokowania.

Berlin. (T. wł.) „Berliner Localanzeiger“ ogłasza rozmowę swego korespondenta w Konstantynopolu z Wielkim wezyrem w sprawie rokowań Turcyi z Bułgaryą. Wielki wezyr oświadczył, że rokowania są głównie natury **finansowej** i dotyczą żądania, aby **Bułgarya zapłaciła 20 milionów funtów odszkodowania.** Kwota ta jednak nie będzie przelana do skarbu państwa, ale pozostanie własnością wierzycieli skarbu tureckiego.

Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie dopiero na **konferencyi międzynarodowej,** w obecności i przy udziale przedstawicieli mocarstw.

Wielki wezyr dodał jeszcze, że nie jest wykluczonem, iż w końcu bież. tygodnia przybędzie do Stambułu **specyalny delegat rządu austryackiego dla nawiązania bezpośrednich rokowań z Turcyą.**

Powrót księcia Jerzego.

Bukareszt. (Tel. wł.) Serbski książę, następca tronu, wrócił do Belgradu przez Rumunię, nie zatrzymując się w Bukareszcie. W podróży swej oświadczył on pewnemu dziennikarzowi, że z Petersburga wywiózł najlepsze wrażenia, i że czuł się tam jak między braćmi.

Czułe przyjęcie.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga, że serbski następca tronu podczas audyencyi u cara Mikołaja II był tak wzruszony, że mu ręce drżały. Spostrzegł to cesarz i **wbrew etykiecie ujął księcia w ramiona, uściskał go i ucałował.** Potem radził księciu, aby był spokojny, bo on nie zapomni o Serbach i w przyszłości stosunki ułożą się pomyślnie dla Serbów.

Mikołaj II darował księciu Jerzemu powóz z trójką koni w rosyjskiej uprzęży.

Tajne posiedzenie Skupsztyny.

Belgrad. (Tel. wł.) Tajne posiedzenie Skupsztyny trwało przez dwa dni. Odczytano na niem relacye nadesłane przez specyalnych delegatów, wysłanych za granicę: Milowanowicza, Pasicza i Nowakowicza. Posłowie wysłuchali tych sprawozdań z wielkiem zajęciem. Wszystkie relacye donoszą, że mocarstwa zalecają Serbii, aby **zachowała się spokojnie.** Uchwały żadnej nie powzięto, wogóle jednak **nastrój jest spokojniejszy i mniej wojowniczy.**

Przyjaciele Serbii.

Paryż. Ajencya Havasa donosi: Prez. min. Clemenceau przyjął wczoraj serbskiego ministra spraw zagr. Milowanowicza. Zapytany o szczegóły oświadczył Clemenceau, że Milowanowicz występował z taką godnością, że zupełnie rozprószył obawy, jakie żywiono we Francyi co do dalszego zachowania się Serbii.

Reakcya w Turcyi.

Skutari. Oznaką wzmagania się reakcyi jest założenie tutaj świeżego zjednoczenia mahometańskiego duchowieństwa, mającego rzekomo na celu administracyę meczetu, w rzeczywistości jednakże kontrolę nad postępowaniem władz i komitetu młodotureckiego ze stanowiska muzułmańskiego. Przeciw młodotureckiemu komitetowi staje więc obecnie organizacya staroutureckiego duchowieństwa.

Reforma oświaty.

Paryż. Achmed Riża basza i Dr Nazim bey byli wczoraj na audyencyi u ministra oświaty, którego prosili, aby im wskazał osoby, odpowiedne na instruktorów dla reorganizacyi całego szkolnictwa w Turcyi. Minister oświadczył, że sprawę tę przedstawi radzie ministrów.

Turcy w Sandżaku.

Wiedeń. (T. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wojska tureckie w Sandżaku cesarskim znajdują się w bardzo przykrem położeniu; **nie mają bowiem ani amunicyi, ani żywności, ani odpowiedniej odzieży.** Pomimo rozpoczynających się chłodów, wojsku nie rozdano ciepłych ubrań, z tego powodu panuje wśród żołnierzy **wielkie rozgoryczenie** Wali w Salonice zdecydował się wreszcie posłać transport żywności co spowodowało pewne uspokojenie.

Pokojowe rady.

Sofia. (Tel. wł.) Jak słychać w kołach rządowych Rosya, Francya, Anglia i Włochy, zawezwały rząd turecki, ażeby zaniechał dalszych przygotowań wojennych, wobec tego, że Bułgarya już rozpuściła swoje powołane pod broń rezerwy.

Telegramy

z dnia 5 listopada.

Koło polskie wobec represyi szkolnych.

Petersburg. Na posiedzeniu Koła polskiego postanowiono: Ze względu na ponowne otwarcie szkół polskich w Warszawie nie wnosić interpelacyi do Dumy w przedmiocie chwilowego tych szkół zamknięcia. W najbliższej przyszłości natomiast Koło zamierza wystąpić z interpelacyą w sprawie ogólnego położenia szkolnictwa polskiego, którego ciężkie warunki jeszcze więcej zostały utrudnione przez zamknięcie Kursów dla analfabetów. Do sprawy tej poseł Harusewicz zbiera materyały.

Król. Polskie w programie prac Dumy.

Petersburg. W ogłoszonym programie działalności Dumy, dotyczącym Królestwa Polskiego, na pierwszym planie jest **samorząd w miastach Królestwa.** Rząd mniema, iż w miarę uspakajania się kraju można będzie zaprowadzać w Królestwie instytucye ziemskie. **Wniosek o utworzenie gubernii chełmskiej i oddanie jej pod władzę kijowskiego generał-gubernatora postawiony będzie jako nagły.** Kokowcow wnosi do Dumy projekt środków, zdążających do walki z pijaństwem, przyczem mieszkańcom osad gminnych w Królestwie Polskiem nadane będzie prawo wydawania uchwał, na mocy których w ciągu lat trzech ani w obrębie osady, ani w odległości 200 sążni od jej granic nie może istnieć handel spirytualiami.

Zatarg niemiecko-francuski.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau zjawił się wczoraj popołudniu w Izbie i miał w kuloarach konferencyę z przywódcami stronnictw politycznych. W kołach parlamentarnych pochwalają zgodnie stanowisko rządu w kwestyi zajść w Casablanca. Zapewniają, że gabinet jest zdecydowany nie zmieniać swego stanowiska, które wszystkie sprzymierzone z Francyą i zaprzyjaźnione mocarstwa pochwalają. Wobec poparcia, udzielonego rządowi przez parlament, sądzą, że rozwiązanie trudności między Francyą a Niemcami będzie ułatwione.

Paryż. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki omawiają zuchwałe żądania Niemiec w sprawie zajść w Casablanca. Niemcy zażądały, aby **oficerowie francuscy usprawiedliwili się przed konsulem niemieckim ze swego postępowania** Dzienniki podnoszą, że żądania tego **Francya nigdy nie spełni.** Nawet organa tych grup, które kokietowały z Niemcami, pochwalają stanowisko, zajęte przez rząd francuski. Dzienniki podnoszą, że ks. Bülow chce koniecznie rozbudzić w Niemczech instynkty szowinistyczne, aby odwrócić uwagę publiczną od **berlińskiego skandalu,** ale jest to polityka zła i przewrotna, która zemści się na jej sprawcy.

Berlin. (Tel. wł.) Na giełdzie tutejszej powstała chwilowo **panika,** z powodu pogłoski, jakoby między Francyą a Niemcami **musiało przyjść do wojny.**

Rosya i Anglia w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ wzywa rząd angielski, ażeby wraz z rządem rosyjskim zarządził środki ostrożności w Persyi północnej.

O karę śmierci.

Paryż. Izba obradowała w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nad sprawą zniesienia kary śmierci; szereg mowców popierał wniosek, poczem posiedzenie odroczono do następnej środy.

Gołoledź w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.). W skutek nagłego chłodu i szronu powstała tu niesłychana gołoledź, która zastanowiła wszelki ruch na ulicach. Nawet pociągi kolei miejskiej nie mogą krążyć.

Balon wojskowy.

Berlin. (Tel. wł.). Władze wojskowe zakupiły balon majora Parsewala za 250.000 marek.

Z ostatniej chwili.

Proces Borowskiej.

Przed sądem powiatowym karnym odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw słuchaczowi med. Kazimierzowi Krzysztoniowi o obrazę honoru i oszczerstwo. P. Krzysztoń w dniu 5 maja b. r. przystąpił przed wykładem prof. Rosnera z kilku swymi kolegami do p. Janiny Borowskiej, słuchaczki med. i oświadczył, że uważając ją w myśl doniesień „Naprzodu“ i „Czerwonego Sztandaru“ za szpiega „ochrany“ rosyjskiej, nie mogą z nią w jednej zasiadać ławie. P. Borowska, czując się obrażoną tem podejrzeniem, wniosła przeciw p. Krzysztoniowi skargę.

Oskarżycielkę zastępował Dr Bogdani, p. Krzysztonia bronił Dr Heski. Na szereg pytań szczegółowych Krzysztoń odmówił odpowiedzi, a jego obrońca Dr Heski oświadczył, że przeprowadzi dowód prawdy na fakt, iż p. B. była szpiegiem, i że w tym celu żąda przesłuchania niejakiego Bakaja, byłego ajenta „ochrany“, pozostającego obecnie za pieniądze na usługach socyalistów, i mieszkającego w Paryżu.

Zastępca oskarżycielki sprzeciwił się temu, podnosząc, że sam oskarżony przez odmawianie odpowiedzi uniemożliwia przeprowadzenie dowodu prawdy. Co się zaś tyczy Bakaja, to Dr Bogdanik cytuje słowa „Naprzodu“, że „szpieg nie zasługuje na wiarę, jako człowiek cywilnie martwy, godny tylko pogardy“. Zeznanie Bakaja, który obecnie zdradza rząd rosyjski, nie może dostarczyć dowodu prawdy, który tu jest potrzebnym.

Dr Heski popierał swój wniosek, oświadczając, że Bakaj wśród stosu fotografij odszukał i rozpoznał fotografię Borowskiej, którą znał jako szpiega.

Przewodniczący sędzia dr Zawiliński, wysłuchawszy świadków zajścia z dni 5. maja: prof Rosnera i akademików: Morawskiego, Lustgartena i Mściwujewskiego, odroczył rozprawę celem dopuszczenia świadectwa Bakaja z Paryża.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 5 Listopada. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	631	—	Gal. Tow. karp. nar.	567	—
węg. „ „	735	—	Oblig. węg. indemn.	92	40
Anglobanku	291	—	Renta majowa	96	05
Unionbanku	537	—	Austr. renta. kor.	96	10
Länderbanku	431	—	Węg. „ „	91	90
Bankvereinu	512	50	56 l. Listy T. kr. z.	92	40
Bodencredit	1046	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	99	35
Kolei państw.	684	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	120	—	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	444	50	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5050	—	4% Gal. Obl. propin.	97	50
„ czerniow.	551	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	75
Alpiny	642	—	4% Poż. m. Lwowa	92	75
Rima Muranyi	532	—	Losy tureckie	179	—
Prag. Tow. żel.	24	55	Marki	117	13
Fabryki broni	587	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	—	—	Rosyjska pożyczka.	96	35

PROGNOZA: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, zimno, miejscami mgła poranna, zachmurzenie.

CENNIK ZIEMIOPŁODOW. Kraków, 3 lilistopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·90 do 23·20, uszkodzona 18·— do 20·—, węgierska 24·40 do 25·—; żyto krajowe 19·70 do 21·20, uszkodzone 16·— do 18·—, węgierskie 21·10 do 22·30; jęczmień na krupy 15·40 do 17·40, browarny —·— do —·—, na paszę 13·50 do 14·70; owies z opłatą akcyzową nowy 16·20, stary 17·30 do 17·70; proso —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 18·50, kukurydza 18·70 do 19·70; groch 21·50 do 29·—; fasola 19·50 do 32; wyka 15·— do 16·—; rzepak zimowy 28·— do 31·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 7·20 do 8·80; siano 7·60 do 9·;60 koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 5·— do 6·— jaja za kopę 4·80 do 5·—; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

c. k. Dyrekcya Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławin do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosła win do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu, od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Zywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa.
z Podwołoczyzk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr 414 do Krakowa
z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnom od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.0 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

C. i k. Intendantura I. korpusu w Krakowie.

L. 6167 z r. 1908. 1229 3—3

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci jakoteż handlarze udział wziąść mogą, dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie 100 metrów kubicznych twardego i 10 metr. kub. miękkiego drzewa opałowego. Odstawione mają być i ułożone w stosy na placu drzewnym w Gumniskach 50 metr. kub. twardego drzewa do połowy grndnia 1908, a dalszych 50 metr. kub. twardego i 10 metr. kub. miękkiego drzewa do połowy stycznia 1909.

Dotyczące dokładnie ułożone oferty, w których impegno nie może być krótsze niż 8 dni, muszą być wniesione najpóźniej do dnia 6 listopada 1908 do godz. 10 przedpoł. do c. i k. intendantury I. korpusu w Krakowie. W takowych powinien być podany gatunek i pochodzenie drzowa.

Co do jakości drzewa, tudzież i innych ogólnych warunków kupna obowiązuje w tym celu przez Intendanturę I. korpusu wydany zeszyt warunków (Usanzenheft) zakupna artykułów zaopatrzenia wojska sposobem kupieckim z dnia 21 lipca 1908, a który to zeszyt warunków przejrzeć można w Intendanturze I. korpusu i w c. k. wojskow. magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.

Kraków, w październiku 1908.

Do L. 6468.

Doniesienie.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 15000 ctn. metr. a dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie 2900 cetn. metr. **owsa,** sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci jakoteż handlarze mogą wziąść udział.

Oferować można owies tak **austryackiego** jak i **węgierskiego pochodzenia.** Oferty sprzedarzy na stemplu, należy wnieść najdalej do 9 listopada do godziny 10-tej przedpołudniem do c. i k. Intendantury I. korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki zawarte są w znajdujacym się w intendanturze i w wojskowych (filialnych) magazyuach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie **doniesieniu i zeszycie warunków sposobem kupieckim,** który to (zeszyt) może być bezpłatnie nabyty.

Kraków, 23 października 1908.

Z c i k. Intendantury I korpusu. 1228 3—2

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. Św. Krzyża 7.